Nr 81. Kraków 7 Kwietnia — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 kwietnia.

Jeżeli prawdą jest, jak wiele dzienników donosi, że znów od pewnego czasu jakiś powiew wojenny w spokojnej na pozór polityce europejskiej czuć się daje, to powodu do tego niemiłego dla bezwzględnych stronników pokoju symptomatu, należy szukać nie w zewnętrznych ale w wewnętrznych stosunkach państw. Nie dopatrzy się niczego w notach i depeszach, które jeżeli są, to jakby na to, aby dowodzić istnienia dyplomacyi. Straciły one dawniejszą wartość, skoro się wzięto do ich publikacyi, tak dalece, że aż Turcya uznała za stósowne czerwoną księgę ogłosić. Chybiony to cel pozyskania opinii: bo to wielka pani, która wszelkie grzeczności przyjmuje, jakby sobie należne uszanowania oznaki; wszelkie ustępstwa uważa tylko za praw swych uznanie. W ogłoszeniu depesz dyplomatycznych widzi więc tylko siłę swego wpływu, z którym się rachują, a w naturalnem następstwie do przedłożonych sobie aktów dyplomatycznych mało więcej zaczyna przywiązywać wagi, jak do artykułów dziennikarskich. Spostrzegły się też podobno rządy, i na innej drodze zaczynają jak się zdaje najważniejsze negocyacye odbywać, jak tego dowodzi poczęści niedawna podróż księcia Napoleona, o której tyle było i jest dotąd domysłów.

W wewnętrznych więc powtarzamy stosunkach państw szukać wypada rzeczywistego położenia polityki europejskiej. We Francyi wzmagające się nieukontentowanie, a z nią opozycya. Przygotowania wojenne i zapewnienia pokoju trudno ułożyć w równowagę. Rozruchy coraz częstsze, wywołane nową organizacyą armii, przybierają coraz groźniejsze barwy; żywioł robotniczy zdaje się podawać rękę ruchom socyalnym objawiającym się wszędzie. W Anglii z powodu Irlandyi toczy się w parlamencie walka między arystokracyą a radykalistami. Nie chodzi tam już o torysów ani o whigów, ani o kościół urzędowy, ani nawet o Irlandyą; w grze tej stawką jest całkowite przeobrażenie społeczności angielskiej. Włochy wiją się w objęciach bankructwa, kwestyi religijnej i społecznej, które jedność włoską jakby nowego Laokoona splotami swemi uwikłały tak, że się wydobyć nie może. W Austryi liberalizm niemiecki drogo sobie opłacać każe anti-religijną i socyalną monetą ustępstwa, jakie czyni pozornie dla koniecznej ugody z Węgrami i nieodzownych trudności finansowych. Prusy nie strawiły jeszcze swych anneksyj, do nowych zamierzonych jeszcze nie utarta droga: centralizacya odstręcza, autonomia osłabia, narodowość niebezpieczna, liberalizm zagraża, a siła jeszcze nie gotowa. Rosya z wyniszczonym skarbem na pochyłości swego radykalnego przeobrażenia zatrzymać się nie może: wpada to w despotyzm, to w kommunizm; coraz gwałtowniejszym wymaganiom dogodzić się stara, to intrygami na Wschodzie, to zdeptaniem traktatów zastrzegających konstytucyę w kraju, który na pastwę rzuca tym właśnie, co od niej konstytucyi dla siebie żądają. Turcya, chory człowiek na chorobę kwestyi wschodniej; czeka zawsze aby się lekarze oddalili; wtedy powstaje, oświadcza, że nie umarł jeszcze, że sukcesya nie gotowa, że tylko ubogi, i najpierwszych potrzeb nie ma z czego opędzić. A nawet w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych sądzą Prezydenta, i wszystko w zawieszeniu; waży się bowiem kwestya czy wolność Washingtona dalej panować będzie, czy przewaga jednego stronnictwa wszelką zagarnie władzę....

A choćby i takie było położenie wewnętrzne państw, nie dowodziż to właśnie potrzeby pokoju? Zapewne, to też wołają o niego zewsząd. Jedno tylko pozostaje pytanie, i to nie rozstrzygnięte: czy z pomocą pokoju położenie się zmieni, czy w pokoju takim, jak dzisiejszy, potrącone sprawy znajdą rozwiązanie? Wątpić o tem wolno. Ów powiew wojenny to właśnie owa wątpliwość. Dla tego też nikt nie mówi, z tych nawet co ów symptomat podają, kto z kim wojnę ma prowadzić lubo o co. Wojny skutki nie obrachowane. Podczas wojny wybory dobrze wypaść mogą; wojna zmusza do jedności i wytężenia siły, wstrząśnienia zbyteczne z nią w parze nie idą; może się ona na korzyść obrócić i wybawić nawet z toni bankructwa, choćby przez ułatwienie lub usprawiedliwienie; przez nią bądź co bądź najlepsza i najkrótsza do aneksyi droga; w obec wojny cichną wszelkie najgwałtowniejsze domagania... Zgoła nieprzewidziane są wojny wypadki. Zresztą powiedziano to dawno, że wojna jak burza. Gdy nadejdzie, powstrzymać jej nie można, bo ostatecznie zsyła ją ręka, która wszystkiem rządzi. Niesie ona zniszczenie — ale czyści powietrze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 kwietnia.

W życiu stronnictw węgierskich znowu zaszła wysokiego znaczenia politycznego zmiana. Frakcye lewicy sejmu węgierskiego, które niedawno popadły w opór zasadniczy, połączyły się napowrót ku jednolitemu działaniu i bronieniu programu opozycyi. Przywódzcy lewego centrum Tisza i Ghyczy po zamknięciu delegacyj zbliżyli się znowu do swych dawniejszych, nieco radykalniejszych kolegów Jokaia i hr. Keglevicza, którzy świadomi swej słabości i bezsilności chciwie pochwycili podaną sobie rękę zgody. Odbyta onegdaj w Peszcie konferencya doprowadziła do korzystnego nader rezultatu: oba stronnictwa podpisały oświadczenie, zawierające oraz główne punkta programu opozycyjnego. Program ten, mający za sobą w ten sposób zastęp 80—90 członków w sejmie, a zatem wcale przyzwoitą mniejszość, broni przeważnie trzech punktów: zniesienia systemu Delegacyi, względnie zmiany elaboratu 67, zniesienia ministerstwa wspólnego i odrębnej dyplomatycznej reprezentacyi Węgier, nakoniec utworzenia narodowej armii węgierskiej. Program taki dąży do najczystszej unii osobistej; opozycyjna ta polityka jest wszelakoż konstytucyjną, t. j. lewica odtąd domagać się będzie rewizyi konstytucyi w drodze ustawodawczej. O tyle więc pogodzenie się stronnictwa *Hona* (t. j. organu skrajnej lewicy w sejmie węgierskim. *Red.*) z stronnictwem Ghyczego dla Deakistów korzystnem nazwać można, o ile przed tem Honiści nie oglądali się wcale na konstytucyę i konsekwentnie nawet Delegacyi nie obesłali.

Powstaje najpierw pytanie, czy lewica program swój przeprowadzić zdoła. Na pytanie to pragnący na seryo potęgi państwa austryackiego niezupełnie objektywnie odpowiedzieć mogą. Byłoby nieszczęściem, co się zowie, gdyby posłowie z lewicy stanęli u steru rządu. Czyżby się na długo trzymał węzeł unii osobistej? I czemżeby się stała Austrya, jako mocarstwo pierwszego rzędu, gdyby wspólność dynastyi stanowiła jedyną spójnię między obu państwami? Czyżby się Węgrzy troszczyli o przedlitawskie, a Przedlitawianie o zalitawskie najżywotniejsze kwestye polityczne. Nie osłabiałażby właśnie unia osobista obu połów państwa tak dalece, iżby pojedyńczo padły ofiarą chciwych panowania i łupu sąsiadów? Są to same pytania, na które my zwłaszcza, jako najbliżsi sąsiedzi państwa zaborczego, spokojnej nie możemy dać odpowiedzi.

Przystępując jednak z krytyczną sondą do programu tego, od razu widać, że nie da się praktycznie przeprowadzić, co nas wielce zadawala. Jakiemi to środkami rozporządzają ci panowie? Jeżeli, jak sami utrzymują, chcą wejść na drogę legalną, natenczas mają oni przeciw sobie w kraju cały rząd i potężne jeszcze stronnictwo Deaka, poza krajem zaś całą Austryę. Sądzimy, że zachodnio-austryacki parlament w tym względzie ważnym jest czynnikiem, gdyż nad elaboratem 67miu tutaj konstytucyjnie obradowano i przyjęto; jest to umowa, prawnie zawarta między dwoma państwami, a nierozwiązalną unię realną warująca; a gdyby Węgry chciały umowę tę usunąć, musiałyby z Przedlitawią konstytucyjnie się układać, albo po prostu złamania traktatu się dopuścić. Rokowania do żadnegoby nie doprowadziły celu, a zerwanie umowy musiałoby koniecznie wyzwać prawo silniejszego. Czyżby potem zwycięzca był zobowiązany przestrzegać konstytucyi strony zwyciężonej? Myśli te nie tylko nam, ale zapewne wszystkim rozsądnym Węgrom przyświecają, i dlatego nie potrzebujemy się obawiać skutków opozycyi lewego środka.

Pięta achillesowa rządu węgierskiego głównie spoczywa ciągle jeszcze w systemie municypalnym, potrzebującym rychłej reformy, bo sprzeciwia się odpowiedzialnemu rządowi parlamentarnemu. Jak słyszę, rząd węgierski miał się już porozumieć z stronnictwem Deaka co do głównych zasad reform komitatowych. Municypia mają odtąd być polityczno-administracyjne ciała, rządowi parlamentarnemu podporządkowane. Polecenia rządu parlamentarnego komitaty przeprowadzać muszą: tylko jednorazowa remonstracya jest dozwoloną, a w razie odrzucenia jej komitat bezzwłocznie winien wykonać rozporządzenie. Jedynie w sprawach poboru podatków lub rekrutów komitaty mogą rozporządzenia rządowe odkładać, jeśli sejm rządowi jeszcze nie udzielił upoważnienia. Tyczy się to atoli tylko rzeczywistego poboru podatków i rekrutów; czynności wstępne ministerstwo może nakazać. Wolno wszelakoż komitatom użalać się przed sejmem przeciw wszelkim rozporządzeniom rządowym. W ten sposób rząd zostawił komitatom samodzielność, lecz zarazem i o własnej powadze nie zapomniał. Dotyczący projekt ustawy po Świętach ma być przedłożonym.

Paryż 2 kwietnia.

δ. Utrzymuje się niejakie wrażenie, które sprawiło wcielenie Kongresówki do Rosyi. Krążą domysły, że ten czyn został dokonany w skutek poprzedniej zgody Rosyi z Prusami. Czy o tem wiedziała Francya przed podróżą ks. Napoleona do Berlina? Tak należałoby wnosić przez wzgląd na honor dyplomacyi margr. Moustiera. Podróż ks. Napoleona mogła mieć na celu dalsze i ostateczne wyrozumienie. Przekonano się, że Berlin ma swe *non possumus*. Doktór Ivan, poufny ks. Napoleona, wydaje też w Brukseli broszurę pod tytułem: „Polska, Francya i ks. Napoleon". Niewiadomo jeszcze, z czem ona wystąpi. Ks. Napoleon i jego małżonka nudzą się nadto w Paryżu, i są przekonani, że mogą spełnić wyższą misyę. Co do margr. Moustier, ten ma ograniczać się na prostej kwestyi dyplomatycznej, choć temu przeczy *Liberté*, ma w tym celu znosić się z lordem Lyons, a mianowicie z ks. Meternichem, głównie interesowanym. Jak na teraz, miano postanowić utrzymanie konsulów w Warszawie, ale w jakim charakterze? czy czysto handlowym? Bar. Finot ma tam wrócić za miesiąc. Głoszą, że po odebraniu instrukcyi od lorda Stanleya, lord Lyons miał oświadczyć margr. Moustier, że skoro Rosya nie słucha przełożeń co do Polski, Anglia nie myśli mieszać się do tej sprawy, wojny bowiem prowadzić o nią nie myśli.

Carewicz miał być proszony o przejechanie przez Paryż z powrotem z Nicei, lecz tego nie uczynił.

Przybyła tu matka księcia Rumuńskiego w nadziei złagodzenia stosunków, bardzo złych, między tym księciem a Francyą. Legacya rumuńska żali się, że zarzucają gabinetowi pana Bratiano równą wiarołomność jak panu Rattazzemu, ale czy Francya nie ma słusznie? Wszystkie telegramy rządowe przychodzące z Bukaresztu są fałszywe.

Rząd francuski nie jest w stanie zataić, że wymagalności Prus względem Danii doszły do kresu, którego ścierpieć dłużej nie można.

Constitutionnel zawiadomił urzędownie, że Izba nie zostanie rozwiązaną i że wybory nie odbędą się tego roku lecz przyszłego, tj. po zupełnem upłynieniu mandatu deputowanych. Rada przyboczna osądziła, że byłoby niewczesnem wywoływać tego roku agitacyę wyborczą, która, pod wpływem koalicyi stronnictw, mogłaby przynieść, w jakiejś części, niezdrowe owoce; że trzeba poczekać na przyjaźniejsze okoliczności, a w ostatnim razie na upłynienie legalnego terminu. Było to od początku zdaniem ministra Pinard, którego organem jest *Etendard*. Armia jest przekonana, że wybory odbędą się podczas wojny, i że będą dobre dla cesarstwa. Co się to nie słyszy w masach oficerskich! We Francyi, zakłóconej przez partye i pretendentów, armia uosobistnia w sobie patryotyzm.

Marszałek Niel oznaczył obwody twierdzowe, i w razie wojny gwardziści ruchomi tych obwodów zajmą natychmiast twierdze. Tym sposobem uruchomi on armię liniową, która może liczyć 800,000 ludzi. Część wojska liniowego zostanie tylko w wielkich miastach. W Paryżu zostanie także część gwardyi. *Indépendance* wmawia w Izbę, że ona odmówi pieniędzy na armię i że wstrzyma wojnę. Tak nie będzie. Większość Izby, która zgodziła się patryotycznie na reorganizacyą armii, zgodzi się na resztę.

Znowu mówią o układach między margr. Moustier a panem Nigra, w przedmiocie przerobienia ugody wrześniowej. Ma tu przybyć z Florencyi baron Malaret. Upatrują w przyszłości możebność złagodzenia stosunków między Rzymem a Włochami. Ks. Humbert jest więcej za polityką francuską niż jego ojciec.

Deputowani rozjechali się w znacznej części do domów, ale komisye pracują i udają się do nich codziennie ministrowie. Rozmównica jest ożywioną jak dawniej.

Rzym 29 marca.

W piątek Ojciec Święty odbył ostatnią stacyą marcową w bazylice Świętego Piotra, na którą się zgromadził nadzwyczajny tłum cudzoziemców. Zjazd taki przewyższający zjazdy lat poprzednich w podobnych okolicznościach napełniał zdumieniem wszystkich, którzy od dawnego czasu nie bywali w Rzymie. Nic podobnego nie widywano za poprzedników Piusa IX, nic nawet podobnego za jego panowania, dopóki wzrastające niebezpieczeństwa, na jakie od lat kilku narażona jest doczesna władza i polityczna niepodległość Stolicy Apostolskiéj, nie oddziaływały tak silnie na umysły i serca katolickiego świata.

Dziś już Włochy zaczynają przekonywać się sami, iż niepodobna nieuwzględnić praw i wymagań jego jakoteż całkiem wyjątkowego położenia Rzymu wobec tylu narodów. Potwierdza się wiadomość, iż rząd włoski zrzekł się całkowicie i na zawsze wiecznego miasta i zawisłych od niego prowincyj tak wobec Francyi jako i wobec Prus; ale zrzeczenie się takowe nie przedstawia dostatecznych rękojmi, dopóki go parlament nie potwierdzi a oraz nie cofnie uchwały swojéj orzekającéj Rzym stolicą Włoch. Jednak rząd francuski zdaje się ufać dobréj wierze króla i rządu równie jak uroczystéj obietnicy, że urzędowe zrzeczenie się Rzymu przez Izby nastąpi skoro czasy okażą się po temu, skoro namiętności się ukoją a rozjątrzenie wywołane świeżemi wypadkami w łonie stronnictwa czynu złagodzi się i zatrze. Skutkiem téj ufności odwołał już połowę dywizyi Dumont, za którą, jak zapewniają, druga połowa wkrótce pospieszy. Statki, które zabrały brygadę Pothier, wylądowały znowu wielką ilość dział i zapasów dla artyleryi. Działa i amunicye przeznaczone są do warowni rzymskich, które uzbrajają coraz potężniéj. Już kilka stron i pagórków wiecznego miasta oszańcowane podług najnowszych teoryi wojennéj sztuki i odpowiednio najświeższym wynalazkom, niezdobytemi się stało. Fortyfikacye te mają głównie na celu udaremnienie nowych zamachów stronnictwa czynu, ale w potrzebie będą mogły wstrzymać przez nader długi czas najsilniejsze regularne wojsko aż do przybycia odsieczy z Francyi lub z innego kraju.

Zapewniają, iż rząd rosyjski zakazał Rosyanom a podobno w ogóle pooddanym swoim znajdować się w Rzymie podczas świąt wielkanocnych, i że ci, którzy tutaj za paszportami rosyjskiemi bawią, odwołani zostali do Florencyi i do Nizzy. Dziś rozbrat między Rzymem a Rosyą tak długo i uporczywie unikany przez kardynała Antonellego, jako wielkie dla Stolicy Świętéj nieszczęście, stał się jawnym i zupełnym. Stolica Święta przekonała się dowodnie, iż dopóki Rosya panuje nad Polską, nie masz nadziei dla katolickiego kościoła w carstwie, że wszystkie zmiany polityki rosyjskiéj i ustępstwa carskie są owszem mamidłem i mrzonką, że nawrócenie Rosyi takiéj, jaka dziś istnieje, wymarzone przez O. Gagarina i jego zwolenników w chwili religijnéj gorączki, należy do godnych lepszego losu utopij. W Watykanie śledzą uważnie i *con amore* coraz liczniejszych symptomów dążności do odbudowania Polski, jakie się objawiają w europejskiéj polityce. Najpoważniejsze osoby twierdzą, że między Piusem IX a Napoleonem III zaszło w tym względzie porozumienie. Jeżeli sprawa polska, jak wielu utrzymuje, na seryo podjętą zostanie, może liczyć tą razą ze strony Papieża na silne dyplomatyczne poparcie. Ojciec Święty w 1863 r. poparł energicznie sprawę polską, wstawiając się do Cesarza austryackiego i do Cesarza Francuzów, chociaż baron Meyendorff i różni moskiewscy ajenci, ruch polski w najczarniejszych barwach wystawiali w Watykanie. W wojnie, którąby przeciw Rosyi wybuchła, powinniśmy się spodziewać ze strony Izb włoskich silnego nalegania o zupełną neutralność Włoch w téj kampanii. Gabinet florencki jest dzisiaj w najprzyjaźniejszych stosunkach z petersburskim. Skrajne stronnictwo tak potężne na półwyspie znajduje w Rosyi odgłos i uznanie wszystkich uroszczeń swoich do wiecznego miasta. Odbudowana zaś Polska popierałaby zapewne współczuciem i współdziałaniem liberalne dążności Włochów, ale opierałaby się i nie mogłaby się nieopierać pochłonięciu politycznéj niepodległości Stolicy Świętéj przez włoską jedność. Warszawa bezwątpienia w tym względzie nie dałaby się wyprzedzić Berlinowi. W Rosyi zaś nie znajdziesz żywéj duszy, coby za utrzymaniem niezawisłości papieskiéj obstawała.

Wczoraj akademia archeologiczna wyprawiła uroczysty obchód żałobny królowi Ludwikowi bawarskiemu w kościele św. Łukasza przy Forum. Znakomity starożytnik Visconti miał pochwalną rzecz na cześć nieboszczyka. Przeszło dwudziestu kardynałów i król neapolitański przytomni byli nabożeństwu. Kardynał d'Andrea zażądał był osobnego miejsca dla siebie i znajdował się na odrębnym chórku. Unika publicznych wystąpień w gronie kolegów swoich mając się za pokrzywdzonego wstrzymaniem biskupiéj juryzdykcyi pomimo odwołania, jakie uczynił. Kardynał Bonaparte odwiedził go w tych dniach i długo u niego zabawił.

Wiele bardzo rewizyj wykonano temi dniami w Rzymie z powodu ajentów włoskich, których policya papieska ściga. Znowu obiegają pogłoski o wystąpieniu jenerała Kanzlera z ministeryum broni. Przejęto 300 egzemplarzy francuskiéj broszury napisanéj przeciw niemu. Szwadron węgierskich huzarów przysłany przez biskupów tamecznych oczekiwany jest w Rzymie.

Kończę notą z *Osservatore romano* wyglądającą całkiem na communiqué. Brzmi ona:

„Korespondencya rzymska w (florenckiéj) *Nazione,* usiłuje postawić w wątpliwości prawdę doniesienia *Giornale di Roma.* Nota mówiła o tajemnych emisaryuszach, często przybywających do Rzymu, aby zamięszanie w mieście wzniecić i żołnierzy papieskich do odstępstwa skłonić.

„Aby dowieść, że oni tajemni emisaryusze są tylko „wynalazkami rządu rzymskiego" stawia owa korespondencya twierdzenie, że policya, gdyby emisaryusze rzeczywiście istnieli, skuteczniéj przystąpiłaby do dzieła, to jest mniejby mówiła i wprost aresztowała. Policya czyniła to jednak i czyni jeszcze. Moglibyśmy udzielić sporego spisu świeżo aresztowanych osób, o których z pewnością twierdzić można, że przybyli do Rzymu w zamiarze, aby się zaciągnąć do naszéj armii dla skuszenia żołnierzy do dezercyi.

„Ograniczamy się na wykazaniu ostatniego aresztowania, jakie przedsięwzięto niedawno względem trzech Piemontczyków; dwaj z nich byli niegdyś garibaldzistowskimi oficerami, którzy, gdy ich wzięto w kluby, wnet ochydne swe plany zdradzili. Dziś (30go marca) otrzymujemy z jednego z najznakomitszych miast włoskich całkiem wiarogodne doniesienie, że z rozmaitych punktów tajemni emisaryusze w celach politycznych do Rzymu przybywają. Nasz rząd ma się na ostrożności i zdemaskuje ich i według zasługi skarcić zdoła.

„Jeżeli tymczasem wspomniony korespondent nie ma lepszych argumentów, aby rząd nasz jako wizyonarysza oplamić, upoważnieni jesteśmy do podejrzenia, że niedaleko stoi od owych niegodnych i haniebnych machinacyj."

Kraków 6 kwietnia. Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie wyższym lwowskim posadę adjunkta-sekretarza adjunktowi sądu krajowego Franciszkowi Vrabetzowi we Lwowie; opróżnioną zaś tamże posadę adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych officyałowi przy sądzie wyższym Karolowi Sieglowi.

Wiedeń 5 kwietnia. Z kolei zdajemy dziś sprawę z 89go posiedzenia Izby Niższej Rady państwa.

Na porządku dziennym były rozprawy szczegółowe nad projektem do ustawy o reorganizacyi urzędów politycznych.

Ustawę tę podaliśmy już w Nr. 65 dziennika naszego, a ponieważ Izba projekt cały przyjęła bez zmiany, przeto ograniczymy się tylko w sprawozdaniu naszem na poprawkach, wniesionych przez deputowanego Krzeczunowicza, które atoli wszystkie upadły.

A mianowicie przy § 3, przemawia:

Dep. Krzeczunowicz. Względem drugiego ustępu mam zauważyć, że jeżeli poruszony w nim przedmiot szczególnym przepisom podlegać ma, w niniejszej ustawie opuszczonym być może. Jeżeli poczytanem będzie poruszenie tego przedmiotu za potrzebne — a takie jest moje zapatrywanie — to właściwszem zdawałoby się, ustanowić względem niego stałe prawidła. Naczelnik kraju jest najwyższym reprezentantem korony i rządu centralnego w kraju. Jest on powołanym zastępować rząd wobec sejmu.

Tej godności, temu stanowisku odpowiadałoby, aby postawionym był na czele całej administracyi kraju. Ułatwionemby zostało przez to harmonijne współdziałanie we wszystkich gałęziach administracyi. Nadto muszę wyznać, że o wiele rozszerzony zakres działania Namiestnika przenoszę nad prawo reprezentowania w uroczystych okolicznościach.

Z tego powodu stawiam wniosek, aby naczelnik kraju postawiony był także na czele zarządu spraw finansowych i handlowych.

Wniosek mój brzmi: „Ustęp 2gi §. 3go ma opiewać: Naczelnik kraju stoi również na czele zarządu spraw należących do zakresu działania ministerstw finansów i handlu."

Dr. Giskra oświadcza, że spełnienie tego życzenia musi być odłożone na przyszłość.

Przy § 4 znowu zabiera głos:

Dep. Krzeczunowicz. Przeciw ostatniemu paragrafowi czwartemu, a właściwie przeciw wyrazom: „i przez urzędy własnemi statutami zaopatrzonych gmin załatwiane" ważne nastręczają mi się skrupuły równie ze względów dogodności, jak z powodów politycznych, a mianowicie ze stanowiska świeżo wydanej ustawy zasadniczej dla reprezentacyi państwa. Przeciw zasadzie samorządu nie chcę występować, przeciwnie składam hołd zapatrywaniom rządu, który samorząd chce rozszerzyć.

Niewątpliwem jest jednakże, że istnieją gałęzie zarządu, które gminie nie przynoszą żadnych moralnych korzyści, lecz zwalić na nią mogą ciężary, wielkie ciężary. Według treści §. 3go może rząd, przeciw czemu nic nie mam do zarzucenia, z czynności jednego ministeryum do drugiego przenosić sprawy i przeto zakres działania władz politycznych rozszerzyć. Wraz z rozszerzeniem zakresu działania władz politycznych rozszerzyłby się jednak z mocy § 4 zakres działania miast własne posiadających statuta, i to jak powiedziałem, nie tylko pod temi względami, jakie interesom gminy sprzyjają, lecz i pod temi, które tylko ciężary nakładają na gminę. Takowe rozszerzenie, a przeto uciążliwe rozszerzenie samorządu przypadłoby według tego § w obręb władzy wykonawczej.

Lecz o wiele ważniejszy powód polityczny podnieść tu należy. Najważniejszy nabytek dla autonomii według świeżo uchwalonych ustaw reprezentacyi państwa leży właściwie w tem, że tymrazem ustawodawstwo gminne złożone jest całkiem w prawodawstwie krajowem. Widocznie w ustawodawstwie gminnem nie tylko leży oznaczenie, czem jest gmina i jak reprezentacya gminna ma być tworzoną, lecz oznaczenie także zakresu działania gminy. Dotąd nie słyszałem, aby kto powątpiewał o kompetencyi ustawodawstwa krajowego wtym względzie. Sądzę jednak, że przez utrzymanie § 4 kompetencya ta osłabioną i wielorakim wątpliwościom zostaje poddaną, a przeto i rozmaitym zatargom otworzy się droga.

Mówią wprawdzie, że chodzi tylko o utrzymanie tego co istnieje; ponieważ więc miasta własne posiadające statuta i polityczną służbę pełnią, kompetencya ta i na przyszłość zachowaną im być winna. Lecz wiem, że specyalne statuta gmin w rozmaitych krajach nader są rozmaite, że w jednem statucie więcej, w drugiem mniej spraw politycznych gminom jest przydzielonych. Lecz postawmy się tylko na ogólnem stanowisku, może na tem, które w największej liczbie statutów zachowane zostało, to jest, że gminom załatwianie służby politycznej w ogólności przyznano.

Przypuśćmy, że gminy żalą się na ciężar tego załatwienia pod tym lub owym względem, że skutkiem tego sejm w statutach w tej mierze chce zaprowadzić zmiany, aby trzymać zdala od gminy uciążliwe wymogi, a mamy zaraz zatargi między ustawodawstwem krajowem i państwowem.

Lecz ustawy nie tylko są wydawane dla przeszłości, są one i dla przyszłości prawomocne, ściągają się więc nie tylko do owych gmin, które posiadają statuta, lecz i do tych, które własne statuta otrzymać mogą. Wszystkim tym gminom skutkiem owej w Radzie państwa uchwalonej ustawy, zarząd spraw politycznych zostanie nałożony; i to właśnie według mego widzenia sprzeciwia się prawom konstytucyjnym sejmów.

To pociągnęłoby za sobą dalszy skutek, że sejmy dla owych gmin — względem których byłaby obawa, że nie są w stanie załatwiać wielu policznych spraw administracyjnych — na przyszłość żadnych nie uchwalałyby własnych statutów, jakich pod wielu względami potrzebują.

Pozwalam sobie przeto wnieść poprawkę, skutkiem której to, co już istnieje, nie zostanie zmienionem; na przyszłość zaś zapobieży się zatargom, i niebezpieczeństwom zarzutu, że już teraz okazuje się chęć naruszenia praw niedawno sejmom przyznanych.

Poprawka moja dąży do tego, aby po wyrazie „władze powiatowe", dodanem było „i przez władze gminne własne statuta posiadających gmin, o ile przez ustawy krajowe do tego są powołane, załatwiane."

Minister Dr. Giskra uważa obawy mowcy poprzdniego za nieuzadnione a mianowicie to, że na gminy mogłyby być nałożone ciężary, które właściwie kraj powinienby ponosić, gdyż sądzi, że w obec samorządu gmin nastąpićby to nie mogło. Z samorządem połączone są i koszta, i jedno bez drugiego istnieć nie może.

Przy § 9, który opiewa: Celem przyspieszenia działalności urzędowej można po za siedzibą namiestnictwa stale ustanowionym urzędnikom po-

ruczyć załatwianie spraw namiestniczych w imieniu namiestnika, w szczególności administracyjne rozstrzygania w drugiej instancyi, nadzór podwładnych organów, lub też reprezentacyę urzędu w obec sejmu; — przemawia:

Dep. Krzeczunowicz. Poprawka moja do § 4 tem głównie była uzasadnioną, aby przysługująca sejmowi według konstytucyi kompetencya nie była uszczuploną.

Chociaż poprawka została odrzuconą, muszę jednak i przy § 9 wystąpić za zakresem działania sejmów.

JExc. p. Minister spraw wewnętrznych na 80m posiedzeniu przy wniesieniu niniejszego przedłożenia rządowego nadmienił wprawdzie, że rząd nie myśli o tem, aby historyczne granice krajów zacierać i w miejsce ich postawić proste departamenta administracyjne.

Nie wątpię bynajmniej, że JExc. tego nigdy nie uczyni i że w ogólności wymaganiom krajów w prawnych reprezentacyach krajowych objawiającym się, nie będzie wbrew działać.

Ustawy jednak jeżeli nie zawsze to częstokroć trwają dłużej niż osoby i mogłoby się wydarzyć, że państwowe, administracyjne lub inne ministeryum okazałoby się przystępniejszem wspomnieniom lat dawniejszych i posługując się tym paragrafem, drogą administracyjną, bez względu na reprezentacye krajowe, według swego widzimisię, w jednym, kilku lub wszystkich krajach koronnych zaprowadziłoby urzędników stale usystemizowanych w pojedynczych częściach kraju, poruczając im załatwienie spraw namiestnictwa, jakoteż nadzorowanie podrzędnych organów i atrybucyę rozstrzygania w drugiej instancyi, i podporządkowując ich w ogóle wprost ministerstwu, a tym sposobem spełniłoby się w zamiarze teraźniejszego rządu nie leżące zatarcie historycznych terytoryów. Zastrzeżenie że urzędnicy takowi mają prowadzić sprawy namiestnictwa w imieniu namiestnika, uważać tylko należy jako formę i nie może faktycznych skutków podziału departamentowego osłabić. Takiego podziału i jego skutków nie mogę pragnąć dla mego kraju.

Muszę przeto starać się o usunięcie niebezpieczeństwa takich środków i mam nadzieję, że będę popartym w tej mierze i przez reprezentantów teraźniejszego rządu; jeżeli bowiem środki takie dalekie są od jego zamiarów, to winien usiłować, aby nie mogły być urzeczywistnionemi.

Stawiam przeto poprawkę, która w kwestyi będące uposażenie zakresem działania namiestnictwa urzędników po za obrębem siedziby namiestnictwa eksponowanych od przyzwolenia dotyczącej reprezentacyi kraju czyni zawisłem i wymaga, aby w pierwszym ustępie paragrafu 9go po wyrazach „mianowani są“ słowa „z przyzwoleniem reprezentacyi owego kraju, w którym są mianowani“ zamieszczone były.

Minister Dr. Giskra oświadcza, że dopóki trwać będzie system obecny, dopóty żaden kraj i żadna narodowość nie będzie zapewne miała powodu uskarżać się na nieuwzględnienie jej życzeń i właściwości.

Przy § 10 nareszcie przemawia,

Dep. Krzeczunowicz. Muszę się jeszcze raz i przy § 10 narazić na niebezpieczne przeciwnictwo i wystąpić ponownie na korzyść wpływu sejmu. Dla Galicyi specyalnie ważnym jest będący w mowie paragraf, mianowicie ustęp stanowiący, że oznaczenie okresu politycznych powiatów urzędowych i siedziby władz powiatowych drogą szczególnych rozporządzeń nastąpić ma. Wiadomem jest, że u nas zaprowadzone już są reprezentacye powiatowe i przeprowadzona również nowa organizacya urzędów powiatowych — właśnie ta organizacya, do jakiej dążą w innych prowincyach.

W ustawie o reprezentacyi powiatowej są następujące punkta: „Zakres działania reprezentacyi powiatowej odnosi się do wszystkich gmin, które do odnośnego politycznego powiatu należą. Dalej stoi „siedziba reprezentacyi powiatowej jest w miejscu, gdzie się znajduje siedziba władzy politycznej.“ Następnie „po upływie lat trzech po zaprowadzeniu reprezentacyj powiatowych może obszar, na który się zakres działania reprezentacyi powiatowej rozciąga, tylko w drodze ustawy krajowej być zmienionym.“

Gdyby więc rząd zmiany w obszarze politycznych urzędowych powiatów zaprowadził, to naturalnie zmiana reprezentacyj powiatowych, wielkieby spowodowała zamieszanie w załatwianiu spraw.

Tak się rzecz ma w Galicyi, mniemam jednak, że i innym krajom na tem zależeć musi, aby gdy raz zamierzone urządzenie władz administracyjnych lub właściwie urzędowych powiatów przeprowadzone zostanie, gdy w skutku owych nowych urządzeń powstaną również reprezentacye powiatowe, takowe z reprezentacyami powiatowemi zrośnięte urządzenie urzędowych powiatów nie mogło być zmienione drogą rozporządzeń bez wpływu dotyczącej reprezentacyi krajowej, która reprezentacyę powiatową prawnie utworzyła,

Stawiam przeto do tego paragrafu wniosek, żeby czwarty ustęp był dodany:

„Po przeprowadzeniu pierwszej organizacyi nastąpić mogą zmiany obszaru politycznych urzędowych powiatów i siedziby władz powiatowych tylko z zezwoleniem reprezentacyi dotyczącego kraju.“

Wniosek ten nie przeszkadzałby obecnemu rządowi w zaprowadzeniu swej zamierzonej organizacyi, a przeto i w osiągnięciu najpomyślniejszych skutków, jakie sobie z owej organizacyi obiecuje, gdyż dopiero po przeprowadzeniu pierwszej organizacyi zmiana w rzeczonych urządzeniach od zezwolenia reprezentacyi kraju.

Dr. Giskra wyraża ubolewanie, że znowu musi się sprzeciwić szanownemu mowcy poprzedniemu, ale poleca Izbie przyjęcie wniosków wydziałowych, bo może uspokoić w tym względzie obawy p. Krzeczunowicza, gdyż bez wątpienia żadne zmiany terytoryalne co do okręgów administracyjnych nie zajdą bez porozumienia z reprezentacyą kraju.

Ostatnia ta poprawka p. Krzeczunowicza upadła, jak poprzednie.

(P. Krzeczunowicz chce się oddalić. Dr Giskra zastępuje mu drogę, rozmawia z nim, poczem p. K. wraca na swoje miejsce).

Po przyjęciu także i następnych paragrafów wydział proponuje jeszcze przyjęcie następującej rezolucyi:

„Wzywa się rząd, aby raczył rozważyć, czy ze względu na interesa ekonomiczne i dla zaoszczędzenia wydatków skarbu państwa w pojedynczych krajach, nie naeżałoby służbę pocztową i telegraficzną ściślej połączyć z administracyą polityczną.“

Rezolucyę tę Izba uchwaliła, poczem o godzinie ½ 11 w nocy zamknięto posiedzenie.

— Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki jeszcze we czwartek wieczór d. 2 wyjechał do Pesztu. Okazało się zatem, że byliśmy dobrze poinformowani, utrzymując wbrew doniesieniom dzienników wiedeńskich, iż p. minister jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia miał się udać na dwór królewski w Peszcie. Hr. Potocki wrócił już z Pesztu i — jak twierdzą dzienniki — zostaje w gabinecie.

Z kolei także ministrowie Dr. Giskra i hr. Taaffe do Pesztu powołani zostali.

— *Volksfreund* ogłasza pismo 14 książąt kościoła w Austryi do prezesa ministrów ks. Auersperga, wyrażające obawę, że artykuł I ustaw zasadniczych pozbawić może kościoła prawa rozstrzygania samodzielnie w sprawach własnych. Biskupi mają tu na myśli art. I ustawy o władzy sędziowskiej: „Jurysdykcya wykonywa się w imieniu Cesarza.“

— Minister skarbu Dr. Brestel, jak donosi *Tagblatt*, miał otrzymać upoważnienie do cofnięcia projektu ustawy o podatku majątkowym. Wiadomość ta, jeżeli się sprawdzi, wszędzie z zadowoleniem przyjętą zostanie.

— Nowomianowany poseł włoski na dworze wiedeńskim margrabia Pepoli przybył już do Wiednia.

— Zgromadzenie centralnego wydziału Honwedów w Peszcie postanowiło przesłać wszystkim stowarzyszeniom Honwedów w Węgrzech objektywne przedstawienie sporu zaszłego między jenerałem Perczlem a wydziałem centralnym, zaprosić stowarzyszenia na ogólne zebranie w d. 4 maja, tudzież, aby tymczasowo wydział centralny dalej urzędował. W skutku tej uchwały mają odebrać Perczlowi wszystkie protokoły, korespondencye i pieczątki. Równocześnie poruczono komitetowi wypracowanie oświadczenia, mającego zbijać wymierzone przeciw wydziałowi zarzuty i odpierać energicznie obelgi. Zgromadzenie, któremu przewodniczył wiceprezes Benitzky, bardzo umiarkowanie obradowało.

— Projekt ustawy odnoszący się do zaprowadzenia sądów przysięgłych dla przekroczeń prasowych, onegdaj przez rząd Izbie poselskiej przedłożony, zawiera następujące przepisy:

O wszystkich zbrodniach i przekroczeniach popełnionych treścią pracy drukowanej odtąd rozstrzygają sądy przysięgłych.

W razie zbiegu wykroczeń prasowych z innemi czynnościami karygodnemi ostatnie dochodzone będą postępowaniem odrębnem.

Dochodzenie ma miejsce na żądanie prokuratora lub oskarżyciela prywatnego. Jeżeli skarga odpowiada formie, sąd prasowy w przeciągu dni trzech po wręczeniu skargi rozstrzyga, czy czynność karygodna ma być dochodzoną sądownie. Rekurs do sądu wyższego dozwolony jest tylko przeciw uchwale sądowej, że nie ma powodu do wytoczenia śledztwa sądowego, lub przeciw odrzuceniu skargi.

Po uchwale sądowej, że śledztwo ma być wytoczonem, następuje albo śledztwo wstępne, lub rozprawa główna, jeżeli pierwsze okazuje się zbytecznem. W ostatnim razie skarga winna odpowiadać wymogom aktu oskarżającego.

Akta śledztwa po ukończeniu śledztwa wstępnego wręczają się prokuratorowi, a jeżeli wystąpił oskarżyciel prywatny, przejrzenie aktów będzie mu dozwolonem.

W przeciągu dni trzech wolno oskarżycielowi domagać się od sędziego śledczego uzupełnienia aktów śledztwa, a w razie odrzucenia tego wniosku znów w przeciągu dni trzech zażądać może rozstrzygnięcia kwestyi przez sąd kollegialny.

Po ostatecznem zamknięciu śledztwa wstępnego powód pod karą zaniechania dalszego postępowania w przeciągu dni ośmiu wniesie akt oskarżenia, który mieścić w sobie musi:

1) Dokładne oznaczenie pisma i miejsca, przedmiotem skargi będącego;

2) Prawne oznaczenie czynności karygodnej, przeciw której zażalenie wniesionem zostało, jak niemniej przytoczenie przepisów karnych, których zastosowania powód sobie życzy;

3) Nazwiska osób oskarżonych;

4) Dokładne podanie świadków i znawców, których obecność przy rozprawie głównej za potrzebną się uważa, jak niemniej wyszczególnienie reszty środków dowodowych, któremi powód przy rozprawie głównej posługiwać się zamierza.

Przewodniczący sądu prasowego odznacza dzień rozprawy głównej, a to w ten sposób, aby każdy oskarżony, któremu akt oskarżenia wręczonym być musi, miał do przygotowania obrony swej 8 dni, a jeżeli się rozchodzi o zbrodnię, 14 dni czasu.

Oskarżony wymieni w swoim czasie sądowi prasowemu obrońcę, którego sobie obiera, i świadków oraz znawców, których zawezwania się domaga.

I oskarżycielowi wolno żądać zawezwania nowych świadków. Poczet nowo zawezwać się mających świadków i znawców udzielonym być musi przeciwnikowi najpóźniej na trzy dni przed rozprawą główną.

W razie, jeżeli się rozchodzi o zbrodnię, sąd ewentualnie wyznacza oskarżonemu obrońcę.

Sąd przysięgłych składa się z sądu kollegialnego i z 12 przysięgłych. Sąd kollegialny składa się z przewodniczącego, dwóch sędziów i protokolisty. Prezes sądu wyższego mianuje na rok jeden dla każdego sądu prasowego zastępcę przewodniczącego, sędziów i dwóch zastępców z pośród członków sądu prasowego.

Prezes sądu prasowego zazwyczaj przewodniczy rozprawom sądów przysięgłych.

Posiedzenia sądów przysięgłych odbywają się zazwyczaj co 3 miesiące. Na każde posiedzenie zwołanych będzie 36 przysięgłych na liście służby umieszczonych z liczby których wybieranych będzie 2 przysięgłych do obsadzenia ławy przysięgłych przy każdym przypadku karnym potrzebnych.

Nazwiska członków sądu kollegialnego do sądu przysięgłych powołanych, jak niemniej lista 36 przysięgłych głównych udzieloną będzie pod nieważnością postępowania każdemu oskarżonemu najpóźniej w trzecim dniu przed dniem, w którym rozprawa rozpocząć się ma.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy w posiedzeniu niejawnem sądu przysięgłych w przytomności oskarżyciela, poszkodowanego, obżałowanego i jego obrońcy, jak niemniej zawezwanych przysięgłych przystąpi się do ukonstytuowania ławy przysięgłych. Nasamprzód protokolista odczyta listę przysięgłych. Jeżeli nie wszyscy 36 przysięgłych się stawili, liczba ta przez przewodniczącego uzupełnioną być musi; zawezwie on natychmiast w miejsce nieprzytomnych odpowiednią liczbę zastępców, i to w kolei, w jakiej nazwiska ich przy ukonstytuowaniu listy służbowej wyszły z urny. Każdy przysięgły, który bez ważnego powodu nie stawi się, lub wydali się przed zamknięciem posiedzenia, skazanym będzie przez sąd przysięgłych na grzywnę od 20 do 50 złr. austr.

Po uzupełnieniu liczby przysięgłych przewodniczący pod nieważnością zapyta się oskarżyciela, oskarżonego i przysięgłych, czy u ostatnich zachodzi jakaś przyczyna wykluczająca ich z udziału w rozprawie. Przyczyny te są: a) przyczyny wykluczające sędziego, przewidziane w § 52 ogólnego postępowania karnego; b) jeżeli w skutek uwolnienia lub skazania obżałowanego ponosi jaką szkodę lub korzyść; c) jeżeli w rozprawie ma udział jako świadek sądowy, obrońca, reprezentant oskarżyciela lub oskarżonego, świadek lub znawca; d) w razie ponowienia rozprawy głównej w tej samej sprawie karnej, jeżeli rozprawie poprzedniej uczestniczył jako przysięgły.

O przytoczonych powodach wykluczenia rozstrzyga sąd kolegialny.

Po rozstrzygnięciu kwestyi wykluczenia do ukonstytuowania ławy przysięgłych przytomnych być musi jeszcze 30 przysięgłych. Nazwiska ich będą wylosowane z urny i odczytane. Oskarżyciel i oskarżony mają prawo wykluczenia równej liczby przysięgłych bez podania przyczyny. Jeżeli liczba przysięgłych jest nieparzystą, oskarżonemu wolno wykluczyć o jednego więcej. Poszkodowani wykonywują prawo to wspólnie z prokuratorem, a wspólnie oskarżeni wspólnie między sobą. Jeżeli zgodzić się nie mogą, natenczas los rozstrzyga o kolei, w której wspólnie uprawnieni prawo wykluczenia wykonywują. Prawo wykluczenia ustaje, jeżeli 12 nazwisk niewykluczonych wychodzi z urny, lub jeżeli w urnie pozostała tylko liczba nazwisk potrzebna do uzupełnienia 12 przysięgłych.

W sposób ten wyznaczonych 12 przysięgłych stanowi ławę przysięgłych.

Przy większych rozprawach przewodniczący zarządzić może, aby wylosowano jednego lub dwóch przysięgłych.

Rozprawa przed sądem przysięgłych jest jawna pod nieważnością, a jawność wykluczoną być może tylko z przyczyn moralności publicznej lub porządku publicznego.

Przewodniczący udziela przysięgłym potrzebnej skazówki, wyjaśnia im sprawę, nad którą radzić mają, a w razie potrzeby przypomina im obowiązki na nich ciążące.

Przysięgli zajmują natychmiast miejsca w kolei, w jakiej nazwiska ich wyszły z urny, a rozprawa główna rozpoczyna się od ogłoszenia sprawy przez protokólistę. Po załatwieniu pytań ogólnych przystępuje się pod nieważnością do zaprzysiężenia przysięgłych.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Rosya.

Zamieszczamy tu uwagi dzienników rosyjskich nad ukazem wcielającym Kongresówkę do Rosyi. *Rosyjski Inwalid* z 29go marca pisze:

„Przyszedł czas, w którym przywyknąć powinniśmy do tego przekonania, iż wszystko, cokolwiek się dzieje na obszarze naszej ojczyzny, podlega krytyce najniesprawiedliwszej i oburzającej. Wszelki objaw naszych sympatyj, wszelkie słowo wypowiedziane w obronie najdroższych nam interesów, wydaje się publiczności europejskiej potwornością i dziwacznością. Przykładów długo szukać nie potrzebujemy. Leży przed nami cały stos gazet austryackich wyrażających się o najwyższym ukazie z d. 29 lutego, znoszącym komisyę spraw wewnętrznych w Królestwie Polskiem. Wycieczki tych dzienników są tak obrażające od początku do końca, iż przytaczać wyciągów z tych artykułów nie mamy odwagi. Dziennikarstwo austryackie oburzające się zazwyczaj na sympatye nasze dla chrześcian wschodnich, objawia otwarcie sympatye swoje nie dla narodu polskiego, — albowiem masa tego narodu musi cenić dobroczynność (!!) rządu rosyjskiego i jest mu zupełnie oddaną (!!) — lecz dla rewolucyjnej partyi polskiej i jej zamysłów wymierzonych przeciw spokojowi i całości państwa rosyjskiego. Wypowiada ono bez wszelkich ogródek, że powołaniem Austryi jest żywić i podtrzymywać zamysły tej partyi: jest to temat nie tylko tak zwanych niezawisłych organów, lecz nawet i tych, które noszą na sobie notoryjny odcień półurzędowy. Wszystko to jest dla nich pozwolonem i nie miesza ich wcale; lecz równocześnie wrogi nasze nie chcą w żaden sposób pogodzić się z myślą, aby społeczeństwo rosyjskie miało prawo żądać dla swoich współbraci na Wschodzie choćby dziesiątej części tych praw obywatelskich i tej wolności wyznania, które pozostawiono (!?) Polakom w Rosyi. Zagraniczni publicyści milczą o wszystkich reformach, które tak szczęśliwie zmieniły ogólny ustrój Polski w ostatnich czasach, i starają się rozdrażniać Polaków widmem ich dawno utraconej niezawisłości: podobnie jak w kwestyi wschodniej nie chcą nic słyszeć o tem, co jest zupełnie sprawiedliwem i naturalnem w sympatyach rosyjskiego społeczeństwa dla plemion chrześciańskich w Turcyi i rozmyślnie przedstawiają te sympatye jako niebezpieczeństwo grożące Europie“.

Moskowskija Wiedomosti z dnia 25 marca, tak się wyrażają o tym ukazie:

„Królestwo Polskie, jako oddzielne państwo w połączeniu z imperyum rosyjskiem było instytucyą kłamliwą. Było ono utworem w swoich pobudkach wspaniałomyślnej lecz, co do swej idei, błędnej polityki; wskrzeszało narodowość, na którą losy historyi wydały swój wyrok....

Spodziewamy się, że wkrótce nastąpi — że nawet już nastąpiła pora — w której zdrowo myślący nasi ziomkowie w Kraju Nadwiślańskim poznają, gdzie dla nich przyszłość i z której strony mają oczekiwać swoich nadziei i sił. Przestawszy być dziećmi fantastycznego państwa, stają się obywatelami wielkiej całości, którego rozwój będzie dziełem i dziedzictwem tak ich jak i naszem.

Nie ma wątpliwości, że fałszywy stosunek, w którym się do Rosyi znajdowały inteligentne klasy społeczeństwa polskiego, polegał na błędnym systemie rządowym. Podtrzymując autonomię Królestwa Polskiego złączonego z Rosyą, potakując polskim roszczeniom nad Dnieprem, rząd tem samem mimo swojej woli żywił marzenia, z którémi walczyć musiał, używając środków surowych. Czas środków surowych minął, lecz kwestya polska nie może być w guberniach Królestwa Polskiego skutecznie rozstrzygniętą, dopóki te części Imperium, które z tem królestwem graniczą, nie staną się ruskiemi. Tam leży cała potęga kwestyi polskiej. Dopóki klasa właścicieli większych posiadłości będzie polską, dopóki katolicyzm rzymski będzie zachowywał charakter polskiej instytucyi narodowej, dopóty nie można uważać dzieła za skończone. Zlanie się Królestwa Polskiego z carstwem może się łatwo stać tem, czego sobie życzyli od dawna patryoci polscy — t. j. przyłączeniem do niego krajów Zabranych.“ W końcu Katkow radzi swemu rządowi, aby *obrusienije kraja Zapadnawo* stało się prawdą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia. Piękna prawdziwie wiosenna pogoda w dniu wczorajszym, w niedzielę kwietnią, dobrze wróży na cały Wielki Tydzień, w którym nabożeństwo ludność miasta naszego z tradycyjną obchodzi pobożnością. Kwesta na świętopietrze zarządzona w wielu kościołach w niedziele, a w kościele Archiprezbyteryalnym Panny Maryi codziennie przez cały miesiąc kwiecień, nie dozna, o ile się dowiadujemy, przerwy, w tym tygodniu, i trwać będzie obok innych kwest na cele dobroczynne przy obchodach do Grobu Pańskiego.

— Odbieramy list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Komitet dla wsparcia powracających ze Syberyi, w lipcu r. z. dla braku funduszów rozwiązał się. Późniéj gdy okazała się potrzeba takowego, i znalazł się nieznajomy szlachetny dawca, który na ten cel ofiarował połowę akcyi kolei żelaznéj Galicyjskiéj, a drugą na rannych z téj epoki, potrzebujących wsparcia, komitet rozpoczął na nowo swoje czynności.

Fundusz ten wkrótce wyczerpniętym został, ale za pośrednictwem Twojem Szanowny Redaktorze, nowemi zasilany datkami, dotąd się utrzymuje: zebrawszy wogóle fundusz 812 złr. 67 c., z którego powracających krakowian, czas jakiś utrzymuje — Galicyan zaopatruje w potrzebne fundusze do miejsca urodzenia lub dawnego pobytu, aż do Lwowa — zagranicznym nawet, z tej kategoryi idąc w pomoc, udającym się do Węgier, Włoch, Szwajcaryi, rozdał 692 złr. 17 c., a zostaje mu jeszcze 120 złr. 50 c.

Racz Szanowny Redaktorze, to moje krótkie sprawozdanie ogłosić w Twym dzienniku — z tem nadmienieniem, że jeżeli kto z osób interesowanych, życzył sobie przejrzeć szczegółowe rachunki z tej czynności, zechce się do mnie pofatygować, między 2gą a 4tą po południu — a znajwiększą chęcią okazane mu zostaną.

Nakoniec nie chcąc Ci Szanowny Redaktorze dużo miejsca i czasu zajmować, zawiadamiam, że od powracających ze Syberyi dowiedziałem się, że ich jeszcze wielu w drodze pozostaje — a samych Galicyan do 2000 — o czem codziennie się przekonywam, gdyż ich po kilku przychodzi; — pozostała reszta na ten cel jest już stosunkowo zbyt szczupłą, więc jeżeli nowemi datkami komitet zasilanem nie zostanie — a ta reszta wyczerpnie się — zmuszonym będzie rozwiązać się. O czem donieść Ci nie omieszkam.

Wprawdzie miasto nasze samo nie jest zamożne, a przez konkurencyą i nieszczęśliwy zbieg okoliczności, na drodze do biedy; pomimo tego, składki po największej części z miasta pochodziły, a liczba wracających ze Syberyi Galicyan przeważnie większą od Krakowian, bo na 100 tylko 16 toż miasto mam nadzieję, że nie pozwoli, ażeby ci ludzie poświęcenia, tu już przybywszy, nie mogli się dostać, dla braku funduszu, do miejsc urodzenia lub ostatniego pobytu, i ogłodzie ulice nasze zalegali — wreszcie, czego sam porządek wymaga, wystawieni zostali na nieprzyjemne ztąd wynikające skutki.

Przyjm Szanowny Redaktorze wyraz prawdziwego szacunku, i proszę mi darować, żem się tak rozpisał, bo mi się zdawało, że tego konieczna potrzeba.

Kraków d. 5 kwietnia 1868.

sługa *Lipiński*
przewodniczący w komitecie.

— W Kornel Krzeczunowicz złożył na ręce Prezesa Towarzystwa nauk. 100 złr., na odnowę pomnika Kazimierza Wgo.

— Na Litwinów wracających z Rosyi i w Królestwie Polskiem internowanych odbieramy od p. L. 10 złr.

— Wydziały powiatowe w Tarnobrzegu i Wadowicach podały prośbę do ministra oświecenia i Rady szkolnej krajowej w sprawie instytutu technicznego w Krakowie.

— W tych dniach otrzymali pp. Hipolit Rychlicki i Stanisław Morelowski, Krakowianie, na wszechnicy tutejszéj stopień doktora medycyny.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Rada powiatowa krakowska odbędzie w dniu 22 kwietnia r. b. w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie kwartalne posiedzenie. Budżet Rady na r. 1868 złożony jest z dniem dzisiejszym w Biórze Wydziału do przejrzenia kontrybuentom.

Kraków d. 6 kwietnia 1868.

Prezes *Mieroszowski.*

— W sobotę odbył się w sali Tow. Naukowego trzeci wykład na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy akad. Dr Rapoport mówił: o listach Juniusza. Przedmiot, który sobie obrał prelegent, jest mało znanym publiczności naszej, co zresztą wcale zadziwić nie może, ponieważ listy wzmiankowane tyczą się wyłącznie historyi angielskiej i to jednego i krótkiego jej okresu, tj. panowania króla Jerzego III. Juniusz — pod imieniem tem miał się ukrywać niejaki Sir Filip Francis, oczywiście do stronnictwa Whigów należący — ośmielony bezimiennością uderzył z odwagą wówczas nieznaną na bezprawia, których dopuszczał się rząd Jerzego, dążący systematycznie do obalenia konstytucyi. Listy Juniusza wielu nazywa loiką polityczną. Wielką była niezaprzeczenie śmiałość szermierza kruszącego kopię w sprawie słusznej, ale nierównie większe zuchwalstwo rządzących i ohydna niewolniczość ówczesnego parlamentu. Walka ta mogła stanowić epokę w stuleciu przeszłem; w naszych czasach podobne wycieczki dziennikarskie, jako wcale nie rzadkie, miałyby znaczenie tylko miejscowe i przemijające. — Dr Rapoport w jędrnym i gruntownym wykładzie dał krótki pogląd na historyą owego peryodu i zdrożności, wśród których jako mściciel zgwałconego prawa zjawia się z artykułami swemi Juniusz, głosząc przedewszystkiem zasadę nieustannego legalnego oporu ludu przeciw gwałceniu konstytucyi. Prelegent przytoczył kilka ustępów z listów Juniusza w celu uwydatnienia stanowiska, jakie autor bezimienny zajmował i wyprowadzając wnioski z zasad przez Juniusza postawionych, odniósł takowe do współczesnego stanu Polski. Jeżeli gdzieindziej królowie, to w Polsce szlachta wołała: Państwo to ja; dopiero Stanisław Staszyc (w równieź bezimiennem dziele) wystąpił jako rzecznik stanu trzeciego i niezbędnych w ogóle w Polsce reform, a rzecz dziwna zdaniem prelegenta, że wystąpieniu temu nie wtórowali mieszczanie ujmując się za prawem swem, podobnie jak Anglicy popierali prace Juniusza i odnieśli zwycięstwo. Myśli tej poniekąd trafnej prelegenta mogły zdaniem naszem przyświecać słowa Rousseau'a w jednej z jego rozpraw, w której wspomina o dziennikarzu Wilkesie, którego również podejrzywają o autorstwo listów Juniusza: „*Ce que vient de se passer à Londres est une leçon pour les Polonais.*“ Lecz mimo to wyrazilibyśmy myśl tę inaczej. Anglicy potrzebowali tylko obstawać przy prawach danych i zawarowanych; w Polsce mieszczanie mogliby się byli dopiero dobijać o należny udział w prawodawstwie, za Staszycem zatem nie stał stan mieszczański, bo ku temu potrzeba było trzech niepoślednich warunków, to jest: istnienia stanu trzeciego, oświaty i prasy. Krótkość czasu, jak wiemy, niejedno prelegentowi dotknąć nie dozwoliła, lecz mimo to w ciągu niespełna godziny obznajmił licznie zgromadzonych słuchaczy z niejedną pożyteczną zasadą polityczną.

Rozpisaliśmy się nieco dłużej nad wykładem tym, ponieważ dotyczy on bardzo ważnych kwestyj.

Dziś wieczór przypada odczyt Dra Olędzkiego o Monteskiuszu, tj. o dziele jego: *l'esprit de lois.*

— Nadesłano nam następujące szczegóły o pobycie hr. Gołuchowskiego w Słotwinie.

JE. Namiestnik Agenor hr Gołuchowski wraz z dostojną swą małżonką wracając z Wiednia wieczornem pociągiem dnia 2 kwietnia zajechał do Wita hr. Zieleńskiego w Słotwinie. — Dnia następnego udał się do Szczepanowa miejsca słynnego z urodzenia Sgo Stanisława. — Po wysłuchaniu Mszy Śtej zaszczyciwszy miejscowego plebana swoją bytnością, zwiedził wszystkie pamiątki, jakie tradycya o tem miejscu w związku z żywotem tego Śgo patrona Polski zostawiła, mianowicie: miejsce, gdzie się urodził, i krynicę opodal, z której wodą po urodzeniu był przez matkę swoją polany, tudzież kaplicę na zwaliskach domu mieszkalnego rodziców Śtego Stanisława postawioną. — Witany wszędzie przez licznie z okolic zgromadzonych włościan — pomimo, że takowi tylko par godzin naprzód o nastąpić mającem przybyciu Jego Ekscelencyi do kościoła Szczepanowskiego dowiedzieć się mogli — powrócił do Słotwiny, gdzie zwiedzając miejscowe zakłady, resztę dnia w kole domowem Wita hr. Zeleńskiego przepędził; nazajutrz południowym pociągiem wprost do Lwowa odjechał.

— **Kolbuszowa** d. 3 kwietnia.

(*B.*) Dnia 31 marca r. b. zorganizowany został w powiecie naszym Wydział powiatowy Towarzystwa oficyalistów prywatnych, za staraniem Zdzisława hr. Tyszkiewicza, delegowanego w tym celu przez Wydział centralny.

Do Wydziału powiatowego wybrano trzech członków, a mianowicie: pp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza, Władysława hr. Reja i Romana Wojnarowskiego.

Spodziewać się należy, że szanowni obywatele ziemscy jako też i duchowieństwo temu nader zbawiennemu Towarzystwu przez wpisanie się w poczet dobrodziejów lub też wspierających członków tegoż ręki pomocnéj nie odmówią, gdyż z bólem serca donieść mi przychodzi, że powiat Kolbuszowski przy znacznéj liczbie członków rzeczywistych zaledwie czterech członków wspierających i jednego dobrodzieja (ks. Prugar z Górna) liczy.

— Czytamy w *Gazecie Narodowéj*:

Z Rawskiego. Dnia 31 marca b. r. we wsi Wulkach Mazowieckich, własności hrabiny Kabogowéj, pod prezydencyą miejscowego administratora, kiędza Saika odbyło się nabożeństwo, na którem licznie zebrani włościanie gorące do Stwórcy Najwyższego złożyli modły o najdłuższe zdrowie swéj dziedziczki, która ze względu na rok ciężki, raczyła łaskawie przyjść z pomocą już to udzielaniem każdodziennie obiadów dla biednych pozbawionych sposobu do życia, już to polecając w swym majątku rozdawać na odrobek zboże. Niech tych kilka wyrazów wystarczy Ci kochana matko z naszéj strony jako podziękowanie, które w sercach naszych z wdzięcznością i uwielbieniem na zawsze pozostanie!

W imieniu gromady: *Mikołaj Denkow*, wójt, *Jędrzéj Sidelnik*, radny.

— Wyrokiem sądu petersburskiego skazany został Eustachy Schomberg-Kołłątaj z gubernii Radomskiéj w Królestwie Polskiem, lat 36 liczący, za przyjazd do Rosyi za pasportem angielskim wydanym na imię Stirensona i przewiezienie od Wierzbołowa do Baku kupionych przez niego ze świadomością fałszywych biletów kredytowych rosyjskich 50 rublowych, i rozpuszczania ich w Baku przez użyte do tego osoby, na pozbawienie wszelkich praw, zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na lat sześć a następnie na osiedlenie na zawsze w Syberyi.

— W Wiedniu odebrał sobie życie architekt Van der Nüll, który kierował budową nowej opery. Van der Nül za młodu długi czas bawił we Lwowie.

— W sobotę zgłosił się do sądu karnego w Wiedniu woźny z doniesieniem, że zamordował byłego ministra Hyego z zemsty. Biedaka tego, który nagle oszalał, oddano do domu obłąkanych.

— Dla lubowników polowania donoszą dzienniki węgierskie, że na ostatniem polowaniu na słomki, jakie N. Pan obecnością swoją w Gödöllo zaszczycił, ubito zwierza tak rzadkiego, że go nawet gabinet zoologiczny wiedeński nie posiada. Ma to być mięszaniec nadzwyczaj piękny z domowego kota i dzikiej kotki, lub *vice versa*, bo tego naturaliści z pewnością oznaczyć nie mogą, i nie dziw, skoro sam Buffon po stylu tylko poznawał człowieka. To jednak pewna, że z rodziców poległego kota w Gödöllo jedno było dzikie a drugie swojskie. Ponieważ zaś w rodzie kocim samica zawsze licznym pomiotem się szczyci, wnoszą przeto, że w krzakach gödölskich, więcej jeszcze podobnych mięszańców przebywa, a przeto straż leśna otrzymała rozkaz dołożenia wszelkich starań, aby dostarczyć drugi takiej rzadkości egzemplarz.

— Królowa Saska oświadczyła się przeciw obecnéj modzie niewieściéj mierzwienia włosów i wydała na bale dworskie przepisy, w których między innemi jest i ten, aby włosy były czesane gładko.

— *Opinion Nationale* donosi, że w Teatrze francuskim w Bordeaux, dane być miało we czwartek 2go b. m. pierwsze przedstawienie dramatyczne wierszem w czterech aktach pod tytułem: *Kościuszko.* Autorem jest p. Megret, członek akademii tamecznej. Obawiano się zrazu, aby cenzura teatralna nie położyła *veto*, lecz okazała się łagodną. Przystała na wszystko, na ubiory kosynierów i powstańcze, na arye narodowe polskie i sławny polonez Kościuszki. Tyle dziennik francuski. My tylko spytamy: czemu na to wszystko nie miała pozwolić cenzura francuska? Chyba, że wszystkie cenzury są z sobą w sojuszu, a więc francuska z moskiewską. Bo przecież sądzić trudno, aby obawa przed Rosyą ogarnęła Francyę do tyla, że Kościuszki, tego samego którego Car Paweł uwolnił, na scenie w Bordeaux przedstawić nie wolno.

— *Illinois Staats Ztg*, wychodząca w Chicago podaje następujący ciekawy anons: „Pani Adelaida zdolną jest za pomocą horoskopu przedstawić każdéj panience obraz jéj przyszłego męża, z oznaczeniem nazwiska, stosunków majątkowych, zatrudnienia, dnia zaślubin, szczęścia w pożyciu małżeńskiem, oraz całą przyszłość. Tysiące świadectw potwierdzają zdolność pani Ade-

laidy spełnienia co do joty powyższych obietnic i gotową jest każdéj chwili zwrócić pieniądze osobie, którejby nie przepowiedziała prawdy. Należy podać wiek, cerę twarzy, kolor włosów i oczu, oraz dołączyć pół dolara. Odpowiedź nastąpi pocztą odwrotną. Adresować trzeba, z zaręczeniom dyskrecyi do pani Adelaidy, box 1267. Chicago. III Illinois." — Może która z naszych czytelniczek zechce korzystać z adresu.

— Dnie 4go i 5go kwietnia na pół zachmurzone, dosyć ciepłe, przy wietrze południowo-zachodnim. Ciepłomierz dnia 4go kwietnia największe ciepło wskazywał + 8°0, R., najmniejsze — 2°,4 R., zaś 5go kwietnia przeszedł od + 0°,9 R., do + 12°,6 R. Barometr powoli opadał do wieczora, 5go potem powoli się podnosił, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 6 kwietnia 328°,13, zaś ciepłomierza + 2°,4 R. Wiatr zachodni przeszedł na słaby wschodnio - północno-wschodni.

— We wtorek dnia 7 kwietnia, Śgo Epifaniusza biskupa.

TEATR. Dramat historyczny jest niewątpliwie najdostępniejszym dla ogółu i najpopularniejszym kursem historyi. Kiedy dziejopis hronologicznym rozwojem faktów syntezę własnej czytelnika pozostawia bystrości, dramaturg biorąc z łona historyi pojedynczy rozgłośny fakt, wywierający wpływ bądź na wypadki polityczne, bądź na ustrój społeczny, rozświeca wszechstronnie ducha epoki i zestawieniem odcieni chakterów tworzy obraz, który przenosząc widza w ubiegłą przeszłość, zaznajamia go z jej tajemnicami. Scisłość historyczna zapewnie niezyskuje na tem, gdyż fantazya poety idealizuje niejedno, uzupełnia dowolnie i wypromienia ciemnie dziejowe i wiąże w jedną całość nieraz oderwane wypadki, lecz niemniej przez to roztacza się ogólny pogląd na ducha przeszłości. Historya była oddawna obfitą kopalnią dla wielkich twórców dramatycznych. Przedewszystkiem Szekspir, a następnie Goethe, Szyller, a w naszych czasach Wiktor Hugo, Aleksander Dumas itd. obznajamiali tym sposobem publiczność z ważniejszemi epokami historyi. U nas dawniej poszli tym śladem Aloizy Feliński, Franciszek Wężyk, Antoni Edward Odyniec itd., a dziś p. Józef Szujski, którego kilka istnieje już utworów przenoszących historyę na scenę, znanych z przedstawień na scenie tutejszej, ważne na tem polu położył zasługi.

Ostatnim i najświeższym z owych utworów p. Józefa Szujskiego, jest przedstawiona po raz pierwszy w sobotę na dochód p. Ładnowskiego, tragedya w 5 aktach z epilogiem p. n. *Zborowscy*. Wiadomą jest historya Samuela Zborowskiego, który podczas uroczystości koronacyjnej Henryka Walezyusza, położywszy trupem na zamku krakowskim pod bokiem króla Wapowskiego, kasztelana przemyskiego, skazany za to na banicyą, ośmielił się za panowania Stefana Batorego, do którego wyniesienia na tron polski Samuel przyczynił się, swobodnie bujać po kraju, gdzie mu powrot pod karą śmierci był wzbroniony. Autor przedstawiając intrygi polityczne braci Samuela, Andrzeja i Krzysztofa Zborowskich, ich spiski na życie króla, ich do Jana Zamoyskiego nienawiść, nadaje charakterowi Samuela piętno szlachetności, która ujmując widza, jedna sympatyą dla potępionego prawem, i w śmierci jego każe upatrywać niewinną tylko ekspiacyą za zbrodnie rodziny. Zamoyski, któremu tradycya przypisuje śmierć Samuela Zborowskiego, przedstawiony jest w dramacie jako całkiem czysty od wszelkiej prywatnej zawiści do Samuela, z którym od młodości przyjaźne łączyły go związki, którego szlachetność ceni i w niej o lepsze z nim idzie, a nawet na kolana przed nim pada, gdy się dowiaduje, że zgładzeniem Kościeszy ocalił życie królewskie. Niechcemy podnosić, że trajedya *Zborowscy*, jak wszystkie utwory poetyczne p. Józefa Szujskiego, odznacza się prześlicznym językiem, że monologi w niej prawdziwie Szekspirowskie, choć może w ustach męża tak trzeźwej praktyczności jak Jan Zamoyski tchną nieco egzaltacyą. Akt drugi, mianowicie w scenie, w której trzej Zborowscy występują, ma w sobie namaszczenie wielce dramatyczne, jak niemniej scena Zborowskich z ociemniałą matką. Wymieniane odpowiedzi w dyalogu Stefana Batorego, bardzo trafnie w trajedyi scharakteryzowanego, z Krzysztofem Zborowskim, godne są zaiste Corneilla, lecz za to postać sama Krzysztofa przypomina Don Bazana, pojawianie się zaś duchów, niedawno przedstawioną tu tragedyę Szekspira *Ryszard III*. Słowem, trajedyi Zborowscy nie brak wzruszających efektów, nie brak pięknych epizodów, których wrażenie nieco jednak modyfikuje przydłuższy przebieg rozwoju dramatycznego i przedłużający go jeszcze bardziej epilog.

Przedstawienie było w ogóle staranne. Nader trafnie wystudyowana gra p. Rapackiego (Krzysztof Zborowski), w 2gim akcie wznosząca się do zenitu; p. Hoffmanowej (wybornie przedstawiającej matkę Zborowskich), p. Modrzejewskiej (Gryzelda), p. Ładnowskiego syna (Samuel Zborowski), p. Wolańskiego (Andrzej Zborowski), usiłowała wydobyć z ról cały zasób rdzenia dramatycznego. P. Benda w roli Jana Zamoyskiego zapałem wpadał w dramatyczną ekscentryczność, niebaczącą na skalę głosu, czego od pewnego czasu niedostrzegaliśmy już w jego grze. Rolę Kościeszy dobrze oddał p. Dobrzański.

KONCERT AMATORSKI. Wielki post tegoroczny jak się rozpoczął tak i zakończył dziełem miłości bliźniego. Początek jego inaugurowany był, jak sobie przypominamy, teatrem amatorskim urządzonym pod sterem hr. Zofii Wodzickiej; wczoraj jako w dniu ostatnim, z którym sprawy światowe zdają berło religijnym praktykom wielkotygodniowym, pod tymże samym sterem doszedł do skutku w sali teatralnej na cel wsparcia ubogich chorych, nieśmiejących wyciągać ręki, koncert amatorski złożony z znakomitości muzykalnych. Wystąpił w nim obok dwu pięknością śpiewu podziw wzbudzających amatorek, p. Walery Wysocki, który, jakeśmy już poprzednio donieśli, usprawiedliwił w danym nie dawno koncercie nabytą we Włoszech sławę. P. Wysocki odśpiewał cavatinę z opery Verdego *Ernani* i modlitwę z opery tegoż samego maestra: *Nabochodonozor*. Jedna z amatorek odśpiewała prześlicznie *altem* solo z Mercadantego „Il Bravo", druga aryę z *Wolnego Strzelca*, pięknym, elastycznym że tak powiemy, głosem, którego skala nader obszerna sięga prawie ostatecznych jej krańców. Członkowie towarzystwa „Muza" pod przewództwem p. Guniewicza wykonali na głosy z towarzyszeniem orkiestry wojskowej pułku księcia Gustawa Wazy, która koncert zagaiła uwerturą z *Wilhelma Tella*, „polonez z *Halki*" Moniuszki, i „Chór Cyganów", oraz „Taniec szkieletów" z tekstem Edmunda Wasilewskiego, oba ostatnie utwory p. Guniewicza. P. Guniewicz odegrał na fisharmonice „Marsz" żałobny Chopina i ustęp z „Stabat mater" Rossiniego, a młodzi członkowie muzy: „Impromptu" *cis moll* Chopina" i „marsz tryumfalny" Goryi a następnie uwerturę z *Don Juana* na 8 rąk na dwóch fortepianach. Oklaski hojnie p. Wysockiemu dawane, spowodowały go do odśpiewania nad program wraz z jedną z amatorek duetu. Sala była prawie pełną cel przeto wszechstronnie został osiągnięty.

Korespondencya Redakcyi.

Panu T. w Tarnowie: Nie przyjmujemy listów bezimiennych. Pseudonym, chcący w błąd wprowadzić, gorszym jest od anonymu.

Sprawy sądowe.

Kraków 6 kwietnia. (Wyrok sądu wyższego). Jak wiadomo sąd krajowy skazał Jana Mądrzykowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię usiłowanego podrabiania papierów kredytowych publicznych. Sąd wyższy potwierdził w zupełności ten wyrok; przyjął jako poszlaki obecność na miejscu czynu, posiadanie narzędzi do zbrodni przydatnych (tj. znaków wodnego i czerwonego), dalej fałszywe tłomaczenie się i okoliczność tę, że obwiniony nie ma stałego zatrudnienia i jest człowiekiem, po którym się czynu podobnego łatwo spodziewać można. Wyrok drugiej instancyi odznacza się polszczyzną, wcale nieklasyczną.

Jan Mądrzykowski, uważając wyrok ten za niesprawiedliwy, podał do sądu najwyższego z prośbą o rewizyę procesu.

— W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym z powodu Świąt wielkanocnych tylko we wtorek d. 7 i to następujące rozprawy ostateczne:

Malinowskiego Jędrzeja — o kradzież; Bieleckiego Edmunda — o kradzież; Steinkellerowej Malki — o porzucenie dziecka; Malandy Bartłomieja — o ciężkie obrażenie ciała; Nalepównej Anny — o porzucenie dziecka; Serafina Jana — o kradzież; Sarneckiego Feliksa — o kradzież.

— Sprawozdanie z kilku rozpraw w przeszłym tygodniu odbytych, z powodu braku miejsca dopiero w następnych numerach podamy.

Wiedeń (w kwietniu). Proces przeciw baronównej Julii Ebergenyi, obwinionej o morderstwo skrytobójcze, rozpocznie się około 20 kwietnia. Rozprawa zaś przeciw hr. Gustawowi Choryńskiemu w Monachium ma się rozpocząć dopiero po ukończeniu procesu panny Ebergenyi.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 6go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: Edward Hintz ze Lwowa, Stanisław hr. Plater Zyberk właściciel dóbr z Warszawy, Feliks hr. Plater Zyberk właściciel dóbr z z Warszawy, Aleksander Pruszak wł. d. Oświęcima, Apolinary Szupe wł. d. z Kongresówki, Konrad Fichauzer wł. d. z Galicyi, Adam hr. Skorupka.

HOTEL POD ROŻĄ: Franciszek Schindler c. k. pułkownik artyleryi ze Lwowa, Gustaw Kleeberg kupiec z Berlina, Ferdynand Schönau c. k. major 46 pułku piechoty, Konstanty Godlewski wł. d. z Kongresówki, Karol Welleman c. k. pułkownik 1go pułku artyleryi, Marya Strecowa z Sącza, Gustaw Kug c. k. podpułkownik artyleryi ze Lwowa, A. Dydyński wł. d. z Galicyi, Józef Köhler c. k. porucznik artyleryi.

HOTEL SASKI: Korneli Chwalibóg wł. d. z Galicyi, Franciszek Dunin Karwicki z Wołynia, Józef Starok z Chlewskiéj Woli, Teodor Scherner z Kongresówki, Maciéj Mączyński wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Wysocki wł. d. z Galicyi, Jan Dobrzański redaktor gazety ze Lwowa, Karol Kokowski z Tarnowa, Fr. Stock z Berlina, Korneli Krzeczunowicz wł. d. ze Lwowa, Piotr Glezmer z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Aleksander Grim z Kongresówki, Franciszek Binenfeld kupiec z Wiednia, Konstanty Wielogłowski wł. d. z Gruszowa, Józef Hibl z Rzeszowa, Władysław Ciszewski wł. d. z Gołczy, Teofil Szyc z Kongresówki, Stefan Michałowski wł. dóbr z Witkowic, Teresa Dembowska wł. d. z Galicyi, Leopold Pichowicz kupiec z Bilska, Gustaw Koszka kupiec z Wiednia, Franciszek Knezek wł. d. z Horowic, Antoni Mosner nadinżynier ze Lwowa, Herman Morylosohn kupiec z Gdańska, Eliasz Prenkel właś. d. z Bukowiny, Julia Erfurtowa z Ulucza, Józef Potocki wł. d. z Kongresówki, Franciszek Gros wł. d. z Grabia, G. Retgen kupiec z Mohilewa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Notaryusz Wolski we Lwowie wierzycieli Hermana Mojesa o term. w d. 15 kwietnia, w którym zgłosić mają swe prawa. — Sąd tarnowski Zygmunta Pruszyńskiego, Wolfa i Freidę Kohanych i Ludwikę Helmschield o zapadłéj na prośbę Floryana i Henryki Łysagórskich uchwale wykreślenia całéj pozycyi lib. dom 14 pag. 101 z realności pod L. 199 w Tarnowie na przedmieściu, kurator Dr Bandrowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 4 kwietnia. Pogoda stale piękna, lecz po większej części chłodna. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii przewozy zbożowe nie odznaczały się wprawdzie wielką czynnością, tendencya targów jednakże w ogóle nieco się polepszyła. Pszenica krajowa miała dobry odbyt po najwyższych cenach zeszłego tygodnia, a na wielu placach prowincyonalnych o ½ szyll. była droższą. Towar zagraniczny, mianowicie w mniejszych partyach, dość chętnych znajdował odbiorców, bo dowóz niewielki, płynące ładunki po większej części już umieszczone, i nie ciężą na targach; jeźli zatem expedycye z Ameryki się nie zwiększą, to w przyszłym tygodniu lepszego pokupu spodziewać się można.

Jęczmień więcej żądany i nieco droższy. Dowóz owsa się zmniejszył i dobry ma odbyt po cenach zeszłego tygodnia. Groch bez zmiany.

We Francyi targi spokojne, bo dowóz przez Marsylią, Havre i Dunkierkę, pomimo szczupłych dowozów krajowych, dostatecznie potrzeby konsumcyi tak południowej jak i północnej Francyi pokrywa. Ceny pszenicy jednakże w pierwszych dniach utrzymały się bez zmiany a w drugiej połowie tygodnia podniosły się o 25 do 30 centimów na hektolitrze, ponieważ tylko 150,000 hektolitrów do Marsylii okrętami przybyło.

Żyto dobry ma odbyt. Jęczmień mało ofiarowany. Owies droższy.

Na naszym placu w pierwszych dwóch dniach pokup był dość ożywiony i ceny pszenicy wyborowych i lepszych gatunków średnich miały tendencyą do wzmocnienia się. Od środy jednakże, pomimo dość pomyślnych depesz londyńskich, pokup osłabł, podrzędne i średnie gatunki cofnęły się nieco w cenie, a dziś nawet ziarno wyborowe z trudnością osiągało ceny poniedziałkowe.

Żyto, lubo mało żądane, przy słabych dowozach, jednakże o 6 do 8 guld. na łaszcie w ciągu tygodnia się podniosło.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 700, żyta 160, jęczmienia 5, owsa 5, grochu 50.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy szklistej	118 — 127	730—820
„ jasnej	130 — 132	830—850
„ wysoko pstrej	128 — 130	830—850
„ ordynarnej	112 — 121	600—770
żyta	— —	500—550
jęczmienia	— —	400—430
owsa	— —	240—280
grochu	— —	420—520

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy	222—239	64 26	72 26
„	245—249	73 10	75 15
„	241—245	73 10	75 15
„	211—228	53 10	68 17
żyta	— —	44 13	48 26
jęczmienia	— —	35 16	38 6
owsa	— —	21 10	24 26
grochu	— —	37 10	46 6

Kursa zamian. Londyn 6.24⅜. Hamburg 151 3/9. Amsterdam 143¼. Warszawa 84.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 kwietnia. (*Nowa Presse*). Zachodzą pewne oznaki, że Francya przygotowuje krok dyplomatyczny u gabinetu berlińskiego z powodu Szlezwiku północnego.

Paryż 4. kwietnia. *La Patrie* pisze, że zabrany dziś *Journal International* zawiera list Papieża do Cesarza austryackiego w sprawie kościelnej. Pismo to uważają za zmyślone.

La Patrie zaprzecza, jakoby poseł duński konferował z margrabią Monstier i jakoby Francya niby w skutek rozmowy posłała Benedettemu instrukcye. *La Patrie* zaprzecza także wiadomości, że Dania starała się o dobre usługi Francyi.

La Patrie i *L'Etendard* zaprzeczają zniesienia francuzkiego konsulatu w Warszawie.

Paryż 4 kwietnia. (*Presse*). Poseł pruski p. Goltz uwiadomił p. Cremieux, że konsul pruski w Bukareszcie upoważnionym jest do wniesienia protestu przeciw przedłożonemu w Izbie rumuńskiej projektowi ustawy względem żydów.

Londyn 3 kwietnia. (Posiedzenie Izby wyższej). Dziś toczyły się rozprawy w sprawie wyspy Krety. Lord Malmesbury podnosi politykę Anglii ciągłej nieinterwencyi. Inni mowcy również są tego zdania.

(Posiedzenie Izby niższej). Disraeli wnosi odroczenie z powodu Świąt Wielkanocnych aż do 20 kwietnia; przedłożenie budżetu 23 kwietnia i dalszy ciąg dyskusyi w sprawie irlandzkiej 27 kwietnia. Rząd stanowczo sprzeciwi się Gladstonowi. Wniosek ten przyjęty został.

Londyn 3 kwietnia w nocy. (Izba niższa) Głosowanie wykazało 270 za 330 głosów przeciw wnioskowi Stanleya, 328 za, 272 przeciw wnioskowi Gladstona.

Wniosek ten Gladstona przekazano zatem wydziałowi do zdania sprawy. Ogromne oklaski liberalnych. Kilku książąt i księżnych było obecnych.

Tryest 3 kwietnia. Parowiec „Kreta" przywiózł w tym tygodniu znowu do Syry 150 szukających schronienia. Ogólna liczba tych ostatnich w Grecyi wynosi już 70,000.

Lizbona 2 kwietnia. Wiadomości z Rio de Janeiro z d. 8 marca donoszą: Sześć okrętów pancernych brazylijskich zdobyło sobie wjazd do Humayty, bronionej przez 180 armat. Trzy okręty przybiły do Tagi, obsadzonej przez Brazylijczyków; inne dopłynęły wzdłuż rzeki aż do Asumpcion, które zostały opuszczone. Tego samego dnia zdobył jenerał Caxias w 6000 ludzi uderzeniem na bagnety szaniec na północ od Humayty, przyczem zabrano 15 armat i raniono lub wzięto do niewoli 1500 ludzi.

Tegoż dnia wybuchły niespokojności w Montevideo; jenerał Floren zamordowanym został; ludność wierna rządowi użyła repressyj. Po rozstrzelaniu Cerra, przywódzcy buntowników, pokój przywrócono.

Jenerała Battle obrano prezesem wschodniej republiki.

Lizbona 2 kwietnia. Podług wiadomości urzędowych, flota brazyliańska bombardowała stolicę Paragay. Minister spraw zagranicznych Borges, udał się jako parlamentarz na pokład floty i oświadczył, że w mieście nie ma ani jednego żołnierza. Zaniechano bombardowania. Lopez prawie wszystkich oficerów w Humaycie, których podejrzywał o zdradę, rozstrzelać kazał. Pogłoski krążą, że Lopez zamierza udać się przez Chaio do Bolivii.

Madryt 3 kwietnia. Podług doniesień z Montevideo walka trwała 5 dni. Jenerała Floresa zamordowano i trupa jego po bruku wleczono; spokojność przywróconą została.

Washington 2 kwietnia. (telegram zamorski). Zamianowani do wniesienia oskarżenia komisarze w sprawie Johnsona przez senat, jako świadkowie powołani zostali dla udowodnienia, że Johnson usiłował pozbawić Stantona posady bez przyzwolenia senatu. Komisarze podali także pisemne dowody, że Johnson rozdawał posady podług *Tenure of Office-Bill* a tem samem uznawał ważność tej ustawy.

Washington 3 kwietnia. (Telegram zamorski). Dziś w sądzie senatu jako dowody winy przedłożono kilka mów Johnsona, stanowiące denuncyacyę przeciw kongresowi.

Izby wiedeńskie odroczyły się na ferye Wielkanocne, wyższa na czas nieoznaczony, niższa do 20go b. m. Dzienniki wiedeńskie wyrażają nadzieję, że kwestya konkordatowa rozstrzygnie się w tym przeciągu czasu, albowiem utrzymują, że gabinet przedłoży do sankcyi ustawy o małżeństwie i szkole, nie czekając, aby trzecia ustawa o stosunku między-wyznaniami była przez Izbę wyższą przyjętą. *Pester Lloyd* pisze, że rząd nie utracił nadziei w negocyacyach z Rzymem, pomimo otrzymanej dotychczasowej odmowy, albowiem na odmowę ze stanowiska kanonicznego był i powinien był być przygotowanym; jednocześnie atoli z odmową otrzymał przekonanie, że ani Ojciec ś., ani kardynał Antonell nie zapoznawają konieczności, jakie nowy stan rzeczy w Austryi sprowadził. Rokowania tymczasowe będą znów wtedy dopiero ztąd podjęte, gdy ustawy małżeńska i szkolna odziane niewątpliwą już dziś sankcyą monarszą ogłoszone zostaną, bo to dopiero dostarczy układom stałej podstawy. Z dobrego zaś dowiaduje się dziennik węgierski źródła, że ostatecznego kroku przez odwołanie z Wiednia nuncyusza apostolskiego żadną miarą ze strony Rzymu obawiać się nie trzeba, bo nie jest to w widokach Stolicy Apostolskiej. W sprzeczności niejako z tą wiadomością zostaje *Volksfreund*, który donosi z pewnością, że nadeszła do Wiednia odpowiedź komisyi pod przewodnictwem kardynała de Luca (byłego nuncyusza w Wiedniu) dla rewizyi konkordatu umyślnie w Rzymie zarządzonej, odpowiedź na memorandum przez p. Hasnera ułożone, a przez hr. Crinelli podane, wraz z notą kardynała Antonellego w tym przedmiocie. Ale oraz dodaje, że dopóki sankcya ustawom rzeczonym udzielona negocyacyom dalszym nie położy kresu, prowadzone one będą na podstawie tegoż memorandum.

Odnośnie do téj sprawy krążą różne pogłoski o misyi hr. Beaufort, który się w Peszcie znajduje. *Pester Lloyd* podaje szczegóły w téj mierze, za których prawdziwość zaręcza. Hr. Liedekerke Beaufort, były minister belgijski, ze szkoły Montalemberta i stronnik wolności kościoła, wracając z Rzymu, gdzie wielkiego używa poważania, oświadczył w Wiedniu, iż starania jego zdążały, aby Ojca Swiętego i dygnitarzy rzymskich dokładnie oświecić o stanie rzeczy w Austryi i przekonać o potrzebie zamienienia konkordatu na wolność kościoła, jak np. w Belgii, na któréj zyskałyby prawa kościoła, a z wymaganiami konstytucyjnemi pogodzić się dały. Kanclerz Beust wiedząc, że hrabia jest przyjacielem Austryi, uprosił go, aby się udał do Pesztu i osobiście N. Pana uradował opowieścią swego pobytu w Rzymie. Otóż i cała misya, innéj nie ma, pisze dziennik węgierski, któremu wszelką zostawiamy odpowiedzialność.

Debatte wiedeńska w sobotnim numerze zdaje się zarzucać nam, cośmy powiedzieli o sprawozdaniach z posiedzeń Izb zamieszczanych w dziennikach, że są stronnicze. Czy tak nie jest? Nie ma w tem żadnego z naszej strony oskarżenia, ale tylko prosty fakt. Tak jest, i co więcej, inaczej być nie może, i dla tego właśnie sądu na takowych sprawozdaniach opierać nie można. Dalej prostuje *Debatte* podaną w *Czasie* z 2go b. m. w liście z Wiednia (X) wiadomość o głosowaniu posłów polskich za wnioskiem Adama Potockiego na posiedzeniu Izby niższej z 26go marca, i zaprzecza, aby posłowie Wężyk, Fihauser i Rogawski za wnioskiem głosowali. Nie weźmie nam atoli za złe, jeżeli się ze sprostowaniem aż do oświadczenia samych posłów wstrzymamy.

W sprawie między Prusami i Danią o część północnego Szleswiku, jaka ma przy téj ostatniéj pozostać, a jest w ręku pruskim, różne są wieści. Według jednych negocyacye idą dobrze, według drugich nie idą wcale, bo Dania powołuje się na Austryę jako ręczycielkę traktatu praźskiego. Jest to bowiem, jak wiadomo, ogon tego traktatu, ogon duński, za który pochwycić Austryi trudno w dzisiejszych okolicznościach. Chodzi o to, jak wiele ze Szleswiku mają oddać Prusy, Danii. Jak daleko sięga język duński, było powiedziane. Narodowość dowodzona przez używanie języka, same więc tylko zamięszania sprowadza. Tak i tutaj. W parlamencie związkowym różne koleje przechodzi p. Bismark. Utrzymał się przy bezpłatności deputowanych, i w zasadzie zdaniem naszem miał słusznie. W wystąpieniu p. ministra przeciw wnioskowi Waldeka, który żądał dyet, ciekawe znajdują się ustępy, w których oświadcza, że minął czas, w którym siłą można czynić anneksye, że tylko moralnych środków używać wypada. Jakto dwa lata zmieniają położenie rzeczy: ktoby się tego domyślał, że p. Bismark już nie myśli, aby można siłą zabierać kraje, ale tylko moralnemi sposobami do Prus takowe wcielać! Dość, że tak oświadczył, a co niemniej dziwne, a może prawdziwsze, to, że Niemcy południowe odstrasza tylko od Prus północny liberalizm. My jesteśmy już teraz zbyt dla nich liberalni, moi Panowie, rzekł minister, i dla tego nie zawotujmy dyet posłom. Jeżeli premisa prawdziwa, konkluzya wyborna. Z wnioskiem p. Laskera, który żądał, aby wolność trybuny, jakiej używają na Sejmie Związkowym, rozszerzyć do innych sejmów państwowych w Związku, nie poszła sprawa tak gładko, i pomimo oporu ministra wniosek został przyjęty. Liberalizm znalazł tu w autonomicznej zasadzie podporę i zwyciężył ministra.

Rozruchy robotnicze jeszcze nie zaspokojone; w Izbie deputowanych belgijskiej interpelowano ministrów z powodu przedsięwziętych przeciw burzycielom kroków ścieśniających wolność osobistą. Odpowiedź łatwa do przewidzenia, że pogłoski przesadzone, że rząd nie uczynił niczego do czegoby go konieczność nie zmuszała. Gorzej atoli w Szwajcaryi, gdzie ruch ten przybiera coraz groźniejszą postawę, chociaż jeszcze do rozlewu krwi, jak się zdaje, nie przyszło.

Nie możemy podawać szczegółów o rozprawach angielskich w parlamencie nad Irlandyą. Rezultat atoli jaki podają telegramy, nader jest ważny. Wniosek odraczający lorda Stanleya odrzucony został w Izbie niższéj większością 330 głosów przeciw 270, a wnioski p. Gladstona obalające w zasadzie przywileje kościoła anglikańskiego w Irlandyi przyjęte. Nie pozostaje więc nic gabinetowi broniącemu staréj Anglii (*old England*), jak rozwiązać parlament, i odwołać się do nowych wyborów, co już przeczuwać się dawało, że w razie klęski uczynić zamierza, lub z władzy ustąpić. Jest to bowiem więcéj niż kwestya gabinetowa, jest kwestya kastowa. Nie idzie o torysów lub whigów, bo i jedni drudzy do arystokracyi należą, ale o stronnictwo radykalne. W razie zaś rozwiązania parlamentu, dwa wielkie zagrażają gabinetowi niebezpieczeństwa: raz, że wybory podług nowéj ustawy wyborczéj odbywać się będą, którą reformę stronnictwo radykalne wywołało; powtóre, że podstawą do agitacyi wyborczéj będzie sprawa, któréj strony społeczne są łechcące, bo leżą w prądzie dzisiejszéj opinii, nawet w monarchiczno konstytucyjnéj Anglii. W każdym razie gdy Izba odroczyła się do 24go b. m., gabinet będzie miał czas do narady.

Za powrotem swoim z Krety Ali Pasza złożył sułtanowi raport, w którym podaje następujące powody rozruchów na tej wyspie: 1) rewolucya kosmopolityczna; 2) parcie przez opinię publiczną na gabinety europejskie wywierane; 3) skutkiem tego wywóz emigrantów kreteńskich; 4) rosyjskie intrygi. Nie zaprzeczamy wcale prawdziwości powyższych przyczyn, ale dodamy piątą, zdaniem naszem najważniejszą, a pominiętą. Oto, że Kreteńczycy są chrześcianami, a Turcy muzułmanami; że mieszkańcy Krety są Grekami, więc do Grecyi a nie do Turcyi chcą należeć. To najprostsza przyczyna, ale jej nie chce widzieć Turcya, a po części i Europa, bo tu narodowości zasada niedogodna. Rzecby można zaprawdę, że jak *natura horret vacuum* tak polityka obecna *horret veritatem*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Londyn 6 kwietnia. Jak słychać z pewnością, ministeryum postanowiło pomimo ostatniej uchwały parlamentu co do rezolucyi Gladstona, urząd swój dalej sprawować.

Kursa. Wiedeń 6 kwietnia. godzina 2 po połd. Metaliki 56·20. — Pożyczka narodowa 62·80. — Losy z roku 1860 82·20. — Akcye banku 702. — Akcye kred. 182·90· — Londyn 115·95 — Srebro 113·35 — Dukat 5·52 5/10

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	74	72
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	156
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	114	112
Dukat ważny	5 58	5 43
Napoleon d'or	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	71½	69½
„ „ stare „	75½	73½
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	181	176
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 4 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	58 60	53 50
„ Pożyczka narod.	62 75	62 65
„ Metaliki na m. k.	57 60	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	— —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 —	71 70
„ „ chor. i b.	70 75	70 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 25
„ „ bukow.	64 50	64 —
„ „ „ siedmg.	67 50	67 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 30	94 —
4% Galicyjskie	70 —	— —
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 25	98
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	171 50
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	82 10	81 60
„ „ „ 1864	85 20	85 —
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	132 —	131 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 --	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	14 75	14 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	706	705
Zakładu kredytow.	188 80	188 70
Żeglugi par. na Dunaju	492 —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	254 40	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej	139 —	138 50
„ południowej	172 50	172 30
„ Galicyjskiej	205 —	204 75
„ Czerniow.	178 50	178 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	100 —	99 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	81 25	80 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 —	115 50
„ „ „ Emis 1867 „	114 50	114 —
Kol. połud. St. 500 fr.	97 25	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	83 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
- — w srebrze „	86 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 49½	5 49
„ — obrączk.	5 49½	5 48½
Złoto *al marco*	5 46	5 45
Napoleondory	9 25½	9 25
Fryderyki	9 67	9 62
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suweryny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 50	9 45
Srebro	113 25	113 —
Srebro, kupony	113 25	113 —
Talary związkowe	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 4 kwiet.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 49	5 46
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
„ pap. „	1 58¼	1 57¼
Talar pruski	1 70¼	1 69⅕
Listy gal. b. kup. w. a.	68 25	67 75
„ „ m. k.	71 65	71 15
Listy zast. banku hip.	83 —	83 —
Obligi indem. b. kup.	64 35	64 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	205 50	204 50
„ „ lwow.-czer.	178 25	177 50
Akcye banku hip. gal.	72 50	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	72 90	72 40
kupon „	— —	1 11 1/9
Listy likwidac. „	61 33	61 —
kupon „	— —	1 35 5/9
Pożyczka r. 1865 „	125 50	124 75
„ r. 1866 „	122 25	121 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	— —
„ warsz. byd. „	56 —	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	81 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura:

Rozbiór

Historyi literatury polskiej

L. T. Rycharskiego,

przez

Dra Karola Mecherzyńskiego.

(663-2-3)T

BIÓRO

c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, iż ono, odnośnie do ogłoszenia z dnia 18 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Czasie" zaopatrzone jest w Nasiona **roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych,** jak równie **Koniczyn, Lucerny i Końskiego zębu.**

Cenniki tychże Nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme).

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

(849-1-12)T

Do Liber-Barona K. G. dowódzcy legionu Purystów inseratowych, członka Towarzystwa parafialnego, wzajemnej admiracyi itd.— Odpowiedź na manifest tegoż, datowany z głównej kwatery Tarnów itd.

„Il vient là comme le chien dans un jeu de quilles."

Wiadomo, że „Czas," jego inseraty, a z niemi cywilizacya, dążą do Galicyi z zachodu, i tego samego jeszcze dnia zatrzymują się na parę minut w Tarnowie. Musisz ty więc kochany p. G. K., daleko gdzieś pod ciemną mieszkać gwiazdą, jak skoro na inserat z 9 Lutego w „Czasie" umieszczony— a ciebie jak widzę, solidarnie obchodzący— dopiero 15 Marca odpisujesz; nie chciałbym zaś — po płynnym twoim proudhonowskim stylu — wnioskować, (a zaczepionemu wnioskować wolno), jakoby dopiero twój Papa, (któremu może przysłowie: „Kto winien, oddać powinien" nie na rękę), powiedział ci, że inserat mój — z natury rzeczy czysto materyalnej treści — obraża: naród, ziemię naszą i t. p. Co ci dało pochop — jako wielce zasłużonemu rycerzowi i posłusznemu synkowi — do zorganizowania legionu Purystów inseratowych; a wziąwszy sobie za cel wyprawy: abstrakcyjnie, w cudzosłowie i w cudzomowie przytoczony frazes: „*Mache keinen polnischen Wind* panie R.," uzbrojony powagą Don-Kiszota z pamiętnej wiatrakowej wyprawy, z patentem swobody na patryotyzm, wystawionym przez papę lub przez pierwszego lepszego świeżo kreowanego Sekretarza Rad powiatowych, a może byłego Polenfressera i biórokratę, stajesz — niby rzecznik ziomków do boju — a zadraśnięty do żywego przez tych, co jak powiadasz: „Nowym a smutnym niestety! sposobem, domagają się dotrzymania zobowiązań, publicz nie w dzienniku, po całej kuli ziemskiej się rozchodzącym;" wbrew tak szlachetnemu założeniu — niepomny zamorskiej Ficlipuclego świątyni, do której ongi, w celu dobicia się czczej sławy może gorąco wzdychałeś; zmieniasz nagle twą postać księżycową: przerywasz telegrafy, burzysz szyny, minujesz mosty kolejowe (wypadek pod Czerniowcami to twoja sprawka); słowem, jakby galilejski „Confuciusz," szkalujesz wszystkich, co po za mur graniczny twojej ciasnej hemisfery nos wyściubić się kiedyś odważyli; a szkalujesz wbrew szlachetnemu założeniu: „Nowym a smutnym niestety sposobem," idiotyzmem publicznie rzuconym w oczy większości ziomków, za fanfaronadę lub cynizm jednostek. O zmienna księżyca postaci! z jakąż to lekkością ruchów dotarłeś w twoich hipotetycznych wycieczkach aż do źródła niemieckiej farsy? którą do godności przysłowia podnieść ci się podobało! Arena to dla ciebie — choć „swojskiego chowu" jesteś — dobrze znana; boć w knajpie rzeszowskiej czy tarnowskiej— tak dobrze jak za granicą— podaje jeszcze po dziś dzień łatwowierna Germania na puff: *nec plus ultra: Satinkatores, Luderosy* i inne zaściankowe delikatesy, podobnym jak ty narodowym *par exellence* Purytanom; co to w daremnem oczekiwaniu przypłynięcia floty, wysławszy wszystko co obce: frak francuski, krawatę węgierską, obydwa cylindry, tak filcowy berneński jako też i posrebrzany genewski, do Filii wiedeńskiego „Versatzamtu" i innych Tandet; nie dają sobie przecież „na własnych śmieciach" Rechnungami „w kaszę dmuchać," i pewnego pięknego poranku pozostawiwszy w pomieszkaniu kilka orderów kotyllionowych, oraz dokładny adres: (*à la K. G. p. r. Tarnów*), cichutkiem Schnellcugiem Apostołów, walą się gorzej szarańczy, pod rodzinną strzechę, aby wyręczywszy papę „w robieniu wiatru młynkiem" i w sprzedaży lasu, pozostać na nowo mogli: w obce fraki, żakietki, kukery, sztechery, a przedewszystkiem w obce bo hiszpańskie brody, które nawiasem mówiąc, familijnym uściskiem przywitalnym, djablo przerzedzone zostały. Do takich to i tym podobnych (jeżeli ci już koniecznie o analogię „wiatru z młynka chodzi) „Liber-baronów Kostusiów galilejskich, czy Gapiątkowskich" istniejących od dawna za granicą, a w Galicyi dopiero po rewindykacyi wraz z prowizoryum wynalezionych; stosuje rzeczywiście cały świat poszkodowany i za nos wodzony, (interes to Demokrata i Kosmopolita), a z nim i ziomkowie twoi, choćby też „z przeproszeniem" i w Sądeckiem mieszkali; owe jędrne, germańskiej mowie właściwe, lakoniczne zwroty: „*Wind machen: polnischen, spanischen etc., Windmacher, Maulmacher, Gefopter,*" na co Polacy nie mają utartych wyrazów, jak nie mają odpowiednich wyrazów na: „*Kanonenfutter, Schadenfreude*" itp., fanfaronować to wyraz niepolski, a pływacz, junak, chorągiewka, samochwał, zbyt jeszcze nowy: ucikinier, to wszystko do podobnej frazeologii nieprzydatne; przeszedłszy jednak z dusznej atmosfery społecznej, (gdzie ci mimowoli towarzyszyć musiałem) na pole polityki narodowej, przyznać musisz, że owe frazesy głębsze mają znaczenie, i zawsze w kraju! a mianowicie wtedy brały swój początek, kiedy to chwilowo „na własnych śmieciach, w kaszę nam dmuchać" przestawano; ileż to razy — przypomnij sobie — stawały niepoprawnej biórokracyi włosy kołkiem na głowie, na echo jej własnego głosu: „*Man riecht schon den polnischen Wind in Lemberg; es wehet schon der polnische Wind aus Wien, aus Paris;*"— „*ER macht schon wiederum den polnischen Wind, etc.;*" — czyż tyle razy łudzeni, nie powinniśmy byli już dawno — z goryczą i „szyderstwem" za biórokracyą powtórzyć: „*ER hat wirklich nur einen polnischen Wind gemacht!?*" Dziś „*Dank dem polnischen Winde;*" (tak prawią rozbitki niemieckiej biórokracyi, co raptem wielkiemi patryotami się stali). Europa przekonywa się, jaki jej to „Wind" zagraża! — Czas by też już było i tobie przekonać się: a) że frazes to nie przysłowie, a przysłowie to nie aksiomat; b) że „Czas" to nie inseraty, a inseraty to nie miejsce dla zaspokojenia europejskiej ciekawości: to nie scena popisu dla Klasyków i Erudytów, ale skromne Azylum dla tych, co piszą to co chcą, do kogo chcą, jak chcą, lub jak umieją; c) że zaglądać za kulisy, kusić się o rozwiązanie zagadek inseratowych, to zakrawa na łamanie nietykalnej tajemnicy listowej, a bodaj! twój klient, którego bezwiednie wziąłeś w opiekę, już dziś nie modlił się włoskiem przysłowiem: „Od takich przyjaciół zachowaj mnie Panie! od nieprzyjaciół sam się obronić potrafię;" d) że dawniej, dla tego nie upominano się w „Czasie" o dotrzymanie zobowiązań, bo nie było „Czasu"; e) nie ogłaszano haniebnych epidemicznych „Ostrzeżeń", bo nie było weksli, nie mogło być więc fałszerzy; f) nie ogłaszano jeszcze haniebniejszych rozpraw sądowych, bo i dzisiaj jeszcze w Rosyi, procedura sądowa — oczywiście wyjątkowo dla politycznych „zbrodni" — jest tajną. Słowem g) odpowiedź: co się stało z paletotem p. E. M.? to nie do ciebie ale do Komitetu balu techników należy.

Z apodyktycznego Manifestu twego wnioskując, należysz zwolenniku Marsa! widocznie do zakroju tych Dowódzców, których głosu podkomendni, w ostatnich czasach wypierać się musieli! zatrąb więc zawczasu do odwrotu! A gdy opuszczając zbisurmaniony twoją obecnością Tarnów, dążyć będziesz Półksiężycu! do osieroconego grobu Mahometa, omijaj krętą i śliską drogę Paleśnicy; niech cię romantyzm okolicy dunajcowej tem mniej głos syreni opętanego przewoźnika kurowskiego nie nęci! miasto zobaczenia opery włoskiej, baletu, jak sobie może to wyobrażasz — mógłby cię — gdy będziesz na prom dawał szczupaka — wziąść za łososia lub za organistę i żywcem połknąć! jakto już nawet z marszałkami łososiów poczynał! a chociaż w białej wodzie Dunajcowej, znalazł się przecież taki łosoś szczęśliwy (*fortuné*), co po tego opętanego narodowego Molocha, zimną wodą — z paszczy tryskającą nieraz potężnie skropi, to woda „jak to mówią" wnet przysycha, a paroxyzm wścieklizny powraca. Lecz żart żartem! podanie ludowe to nie rzeczywistość! a kruk krukowi oczów nie wydziubie! Chociażbyś więc uszedł Półksiężycu! testamentem Piotra Wielkiego przewidzianej pogoni, (zwolennicy fortyfikacyi Krakowa twierdzą, że to droga wielce strategiczna); chociażbyś na promie kurowskim bezpiecznie się mógł przejechać, chociażbyś dalej od indiferentnego dąbrowskiego pisarza gromadzkiego o paszport nie był pytany — to niezawodnie natrafiłbyś na zbitą falangę następców, owych szlachetnych i poważnych pisarzy polskich: „co to swój język ojczysty obcą pstrokacizną kalali" a nie ręczę, coby się w tedy z twoimi kłapciami księżycowemi stało? Lepiej zatem puść się wygodną doliną Biały pod Tuchowem, gdzie most zerwany przepłyniesz! wszak pływać umiesz! resztę szosy uznanej świeżo za drogę powiatową, wygodnie aż do granicy Węgierskiej — dzięki panu Naczelnikowi — piechotą przejść można; nota bene posiliwszy się: nie u jakiegoś tam jak to mówią — kuzynka „Liber-Barona" bo ci najczęściej tylko drugich objadać zwykli, ale w renomowanej filii, jednej z lepszych i tanich nmysłowych garkuchni, a jeżeliby i to z przyczyny nieobecności właściciela, było niemożebne, to natrafisz w blizkości z pewnością na starego ekonoma „Korbaczowskiego" co to ongi od swych jurisdatorów — którzy „za słupami granicznemi w Podoleńcu" — „rozum kupowali" łaciny zachlipnął. On to niezawodnie obszedłby się z takim jak ty nerwowym poczciwcem „w imie tradyci narodowej" i bez „narażenia zdrowia", gościnnie i po ojcowsku rozesłaćby kazał — jakto synowi Mahometa przystało — bogatą Gobelinę, a za każdą oscylacią cybucha, który Wasza Wysokość, nie potrzebowałbyś sam w ustach trzymać, wygłaszanoby ci — niby opium — działający hymn orientalny:

„Orientis partibus adventavit asinus,
Pulcer et fortissimus, sarcinis optissimus,
Lentus erat pedibus nisi foret baculus
Et eum in clunibus pungere aculeus,

któremu krotochwilna puristka pani „Korbaczowska" przy dźwięku drumli takby wtorowała:

Terefere kuku! co tu o wiatr! huku —
Tatuś mieli synka — dmuchał wiatrem
z młynka
Zdarł buty na bruku — terefere ku ku!
Za to dostał baty..... Wiwat wolność
druku!

Wiwat Inseraty!

Tyle dla zmylenia pogoni, gdybyś jednak mimo przestrogi lazł „jak to mówią" na lep, to i ja oddając piękne za nadobne, przysłużyć ci się mogę, skutecznym — jak pięknemu paniczowi przystało: swojskim alias „domowym lekarstwem" i Częstochowskiemi wierszami:

Interes jest ślepy — pardonu nie widzi,
Kochajmy się jak bracia — targujmy jak żydzi
I ty musisz być także — kruciuchnego wźroku
Jak skoro nie widzisz—belki w własnym oku
Nie wściubiaj więc nosa,gdzieś niedał ni grosza
Za Teutońską farsę — szarpaj sobie H...
A jeżliś wlazł w Credo — bez p. R.. wiedzy
K! G! jesteś i Twoi koledzy. —.

Inserat ten jeszcze 29 z. m. nadesłany, z powodu zmian koniecznych nie mógł być pierwej ogłoszony.

W księgarni

Juliusza Wildta w Krakowie

jest do nabycia

Ustawa przemysłowa

dla krajów Austryi z d. 20 Grudnia 1859 r. opatrzona objaśnieniami dla użytku przemysłowców, przedsiębiorców, rękodzielników i czeladzi. 8ka 30 cent. (750-1-3)T.

Główny skład

Cukierków piersiowych

wyrobu

Maurycego Fritscha

w Bielsku,

podług Stollwerka w Kolonii, składających się z czystych części roślinnych— rozbieranych chemiczne przez Aptekarzy, za dobre uznanych i poleconych przez Dr. Medycyny —

jest u P. ***Jana Czemeryńskiego,*** Aptekarza pod Aniołem w Tarnowie.

(623-1-10)T.



Znana austr. Fabryka nieprzemakalnych

Trzewików sukiennych,

A. Rothsterna w Wiedniu,

Stadt, Habsburgergasse 1,

poleca swe nader dokładnie i wytwornie wykończone Obuwie ze skóry, materyi, prunellu, sukna dla mężczyzn, dam i dzieci po następujących tanich cenach:

Kamaszki męzkie:

Ze skóry kozłowej lub cielęcej od złr. 4·50 do 6·50.
dto obsadzone skórą rękawicz. z guzikami. kołkami lub śrubami, od złr. 5·40 do 9.
Z rosyjs. lak. skóry, gładkie i obsadzane od złr. 5 do złr. 8.
Lakierowane gładkie złr. 5 do 6·50— skórą obsadzone złr. 6 do 7·50 – nieprzemakalne o 80 cent. więcej.
Dla cierpiących na nogi z cienkiej cielęcej 5 do 7 złr.

Kamaszki damskie:

Prunelowe z korkami złr. 1·80, 2·20, 3·50 do 6.
Matowe, kozłowe, glancowne i cielęce z podeszwą pół-funtową od złr. 2·50, 3·50, 4 — lepszego gatunku od złr. 5, 5·50 6 — a kamaszki skurkowe z nieprzemakalną podeszwą o 80 cent. więcej.

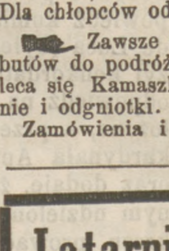
Kamaszki dla dzieci:

Dla dziewcząt skórkowe i prunelowe od złr. 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Dla chłopców od złr. 2·50 do 4·50.

Zawsze są w zapasie wszelkie gatunki butów do podróży i polowania, szczególniej zaleca się Kamaszki dla cierpiących na odmrożenie i odgniotki. (571-1-12)

Zamówienia i naprawy szybko się wypełniają.

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,**

po cenie:

1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 cnt.

w dużych i małych ilościach, u

***E. Jülke* w Wiedniu,**

Neubaugasse N. 1,

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (563-1-12)T

DYWANY

salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety),

paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę,

łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety

gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (511-4-)

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne)

w najnowszych deseniach.

Ceraty:

Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiej Nr. 63

na pierwszem piętrze

drugi dom od rogu obok Apteki.

Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

po 2 złr. 50 cent. wraz ze stemplem, których ciągnienie odbędzie się dnia 15 Kwietnia,

sprzedaje

J. Bartl w Krakowie.

(666-3-6)T

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy **franco.**



Największe powodzenie, jakie sobie kiedykolwiek zjednało jakie narzędzie gospodarcze, jest moja praktyczna wyłącznie odpowiednia poręczona maszyna do obierania ziemniaków i jabłek, co dowodzą tysiące listów dziękczynnych, które leżą u mnie do przejrzenia, jakoteż zalecania przez osoby, które takową używają; francuskie, angielskie i amerykańskie dzienniki prześcigają się w opisach tej maszynki, a angielski „Gospodarz" mówi pomiędzy innemi: „Gospodarz nie mający maszyny do obierania ziemniaków, nie jest kompletnym gospodarzem etc. etc. Takowa jest jednak jako narzędzie oszczędzające czas, zagnieżdżona w każdej kuchni u każdego gospodarza, i na wystawach londyńskiej jak i paryzkiej wywołała u obecnych gospodarzy najwyższe zadowolnienie. Maszynka ta kosztuje teraz zamiast 20 franków **tylko 4 fr.** z opakowaniem, zrobiona jest ze stali 8″ wysoka a waży tylko $1\frac{1}{2}$ w. w., obiera każdy najnieforemniejszy ziemniak, gdyż nóż przykłada się według kształtu, obiera cienko jak papier 60 sztuk na minutę. *Traugott Feitel. Wien Kärntnerring Nr. 2.* (578-1-12)

Naturalna

Friedrichshallska woda gorzka.

Wszystkie handle wody mineralnej, zaopatrzone są świeżą wodą naszego zdroju. Broszury o tej wodzie są tak u nas jak i we wszystkich handlach mineralnej wody bezpłatnie do powzięcia.

Dyrekcya zdrojowa

C. Oppel & Comp.

in Friedrichshall bei Hildburghausen

(654-1-3)

Rozsełka wody karlsbadzkiej naturalno mineralnej.

Siła lecząca mineralnej wody karlsbadzkiej, często z cudami granicząca jest zanadto dobrze znana, aby potrzeba było takową wychwalać. Jest to fakt dowiedziony wieloma wiekami. Używa się przesłanej wody karlsbadzkiej w domu w ten sam sposób, jak przy samem źródle. Zwyczajną dozą każdego rana jest **jedna flaszka** mineralnej wody którą się w odpstępach 20to minutowych albo **zimną** lub **ogrzaną,** spacerując lub w domu chodząc a nawet i w łóżku leżąc używa. Aby rozwalniającą działalność przesyłanej wody karlsbadzkiej powiększyć potrzeba do niej, tylko dodać łyżeczkę od kawy **soli sprudlowej.** — Wszelkie zamówienia **wody mineralnej, soli sprudlowej, mydła sprudlowego,** wypełniają się jak najpunktualniej przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez **Dyrekcyą rozsełkową Henryka Mattoniego w Karlsbadzie** w Czechach. (653-1-6)

Woda szczawowa w Gieshübl

Zdrój króla Otto przy **Kalrsbadzie.**

Ten zdrój szczawowy jest nietylko jednym z najwięcej znanych, najlepszych ale i najprzyjemniejszym między naturalnemi wodami szczawowemi. Pomijając najwyższą jego wartość medyczną, odznacza się ta woda jako zwyczajny napój czy to przy jedzeniu lub wśród dnia, ponad wszystkie inne wody, gdyż uspokaja pragnienie z bardzo miłym uczuciem orzeźwienia, posilenia i odżycia i rozpościera w ciele posilający chłód. Można ją pić z samym winem lub z dodaniem kawałka cukru, a w tym wypadku burzy w szklance i wydaje napój zupełnie szampańskiemu winu podobny. Szczególniej na gorących dniach letnich jest wybornym i zdrowym napojem.

Zamówienia na całe i pół kamionki i flaszki wypełniają się szybko przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez Zarząd zdrojowy. (598-1-12)

Mattoni et Knoll w **Karlsbadzie** (Czechy).

DONIESIENIE.

Zaopatrzywszy **Sklep towarów kolonialnych, różnych przekąsek i trunków krajowych i zagranicznych** w jak najlepsze i najświeższe towary, otworzyłem go w domu pod Nr. 207 przy ulicy Szewskiej dnia dzisiejszego; mam przeto zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż towarem doborowym, przystępną ceną i spieszną usługą będę się starał pozyskać względy Szanownej Publiczności i na częste odwiedzanie mego sklepu zasłużyć.

Karol Armatowicz.

Kraków dnia 4 Kwietnia 1868 r. (635-1-2)

Pieniądze na 6%

w każdej wysokości kwoty

na Galicyjskie dobra

pod **korzystnemi warunkami, jak we wszystkich** dotąd istniejących **krajowych i zagranicznych instytutach pieniężnych, jednak nie mniej jak 10.000 złr. w. a.,** dla tego **szczególnie** do **zamiany** już **istniejących pożyczek** na **Galicyjskich dobrach odpowiednie.**

Bliższej wiadomości udziela: **Hypotheken - Comptoir** in **Wien, Mariahilf, Kaunitzgasse** Nr. **3,** gdzie tylko listy opłacone i w niemieckim języku pisane przyjmowane będą. (657. 1-3)T.

Józef Hübsch

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, pod L. 360,

poleca **najnowsze wiosenne i letnie kapelusze** mězkie, we wszelkich kolorach i kształtach.

Cylindry czarne i bure od 3 złr. 50 cent. i wyżej.

Kapelusze pilśniowe twarde i miękkie w rozmaitych kolorach i kształtach od 2 złr. 50 cent. i wyżej.

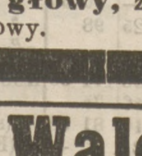
Zupełnie nowe kapelusze dla chłopców, Kapelusze z materyi, Czapki podróżne.

Zamowienia zamiejscowe wypełniają się jak najpunktualniej. — Równocześnie zwracam uwagę na zupełnie nową, w Paryżu wynalezioną, **Maszynkę do mierzenia głowy,** za pomocą której każdemu kapeluszowi nadaje się potrzebną formę głowy. (676 2-4)

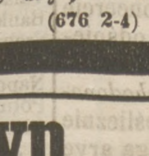
Walentego Fuchsa Syn

w BIAŁY,

zaleca



POWOZY



wszelkiego rodzaju, (393-8-)T

od zwyczajnej Bryczki do najwytworniejszej Karety galowej, według najnowszych paryzkich i wiedeńskich fasonów po najumiarkowańszych cenach.

Przestroga!

Nie akceptując od dwóch lat żadnego wekslu, a dowiedziawszy się jako przecież akcepty moje są w obiegu, wzywam przeto niniejszem każdego, posiadającego akcept mój, w przeciągu czterech tygodni do mnie się zgłosić, oświadczając zarazem, iż od dnia dzisiejszego, akcepta moje tudzież dokumenta, tylko wtedy za prawdziwe i niesfałszowane uważać należy, jeśli na takowych podpis mój legalizowany znachodzić się będzie— w przeciwnym zaś razie, żadnéj ważności mieć nie będą.

Izak Richter,

(753-1-3)T trafikant tytuniu w Janowie.



W Słotwinie

w miejsce sprzedanego Hiss-Highnessa sprzedanego do Kongresówki, świeżo sprowadzone

dwa ogiery

czystéj krwi angielskiéj z Koropca, silnéj budowy, stanowić będą.

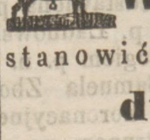
Adorator

skarogniady, miary $15\frac{3}{4}$ po Emperorze od Sweetheart, po 40 złr. od klaczy.

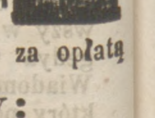
Dangerous

skarogniady, miary 16, po Hopeful od White Rose, po 32 złr. od klaczy.

Zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarczy w Słotwinie, listami frankowanemi, poczta Brzesko. (752-1-3)



W Niegowici



stanowić będą téj wiosny za opłatą

dwa ogiery:

Reginald, gniady, pełnej krwi, z Anglii sprowadzony, po Weatherbit od Gobelins, po Orlando etc. G. St. B. Vol. X. pag. 78 — po 100 złr od klaczy.

Mohort, siwy, arabski, ze stada Jaryczowieckiego, po słynnym Bagdadzie od Koheilanki, po 20 złr. od klaczy. Od każdej klaczy 2 złr. dla stajni.

Bliższe szczegóły u właściciela na miejscu, poczta Gdów.

Szynki



wędzone gospodarskie po **40 cnt.** za **funt** wagi wied. w domu komisowo-handlowym.

L. Sroczyńskiego,

(755. 1-2). Rynek gł. Nr. 36.

Helena Langerowa

przyjmuje wszelkie obstalunki, kapeluszy, czepków, ubiorków, koszulek, paletotów i innych robót krawieckich; podejmuje się prania, farbowania i przerabiania kapeluszy słomkowych i naprawy koronek prawdziwych w swojem własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej pod L. 361, drugie piętro. — Przyjmuje także Panienki do nauki tych, oraz innych robót ręcznych. (756. 1-3)T.

Handel towarów korzennych, win i delikatesów

Hermana Fritsch

w Krakowie na małym Rynku

przy nadchodzących Świętach poleca wszelkiego rodzaju

najświeższe towary

drożdże prasowane, mąkę węgierską itd. owoce świeże i smażone, séry, rozmaite wędliny, dobór win węgierskich i francuzkich, szampańskich,

SKŁAD PORTERU

prawdziwie angielskiego, wódek francuzkich, gdańskich i krajowych,

Herbatę Chińską

w różnych gatunkach po cenach najtańszych. (677. -2).

Ogłoszenie

dla pp. Przedsiębiorców

Zakład kąpieli siarczanych w Swoszowicach

chcąc nastręczyć sposobność PP. Przedsiębiorcom korzystnego ulokowania swoich kapitałów, postanowił grunta około parku leżące, jak niemniej przy drodze — od Krakowa do Swoszowic wiodącéj — położone, wypuszczać bezpłatnie, a to na stawianie budynków mieszkalnych.

Bliższej wiadomości udziela Administracya tegoż Zakładu, na miejscu w Swoszowicach. (575--6,T

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla pp. Prenumeratorów zamiejscowych List zwrotny na czasopismo Wiedeńskie „*Telegram.*"

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*